Nr. 71 Lwów — Środa dnia 27 marca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
rocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ 1 12 ‹‹ rocznie przesyła:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I. Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 35, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4, S. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Keszkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Kaucya bezwzględna [illegible]
(Nadesłane [illegible] kosztem [illegible])

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Gdy rozruchy w Rumunii poczęły przybierać groźniejszy charakter, co obecnie spowodowało aż zmianę ministerstwa, postaraliśmy się bezzwłocznie o informacye własne. W sobotę zamieściliśmy już relacyę naszą własną z Botuszan, która wielce odbiega od doniesień pism wiedeńskich a zwłaszcza „N. fr. Presse“. Dziś otrzymaliśmy dłuższą korespondencyę z Bukaresztu a także wskutek doniesień niedzielnych, głoszących o przerzuceniu się ruchu na Bukowinę, zażądaliśmy dokładnych informacyj z Czerniowiec, które wraz z wyjątkami z dziennika rumuńskiego „Uniwersul“ przytaczamy.

Powody zaburzeń.

(Od naszego korespondenta.)

Bukareszt 23 marca.

Na rozruchy, które obecnie w tak poważnych rozmiarach wybuchły w Mołdawie, zanosiło się już od dawna, nikt jednak przypuszczać nie mógł, że wybuchną tak szybko i odrazu rozszerzą się na takie przestrzenie. To też mimo że rząd i poważne sfery od paru lat patrzyły z niepokojem na sąsiednią Bessarabię, gdzie pogromy i dworów i żydów ciągle się zdarzały, nie przedsięwzięto potrzebnych zarządzeń, aż wreszcie ów zły przykład, do którego przyczyniła się może jeszcze agitacya emisaryuszy rosyjskich, porwał chłopów mołdawskich do ruchu, mającego charakter zupełnie anarchistyczny.

Chłopi mołdawscy mają powód skarzyć się już od dłuższego czasu, że „obcy przybysze“ chleb im zabierają. W wielu silniej zaludnionych okolicach Mołdawy chłopi nie posiadają już tyle gruntu, aby wyżyć. Podobnie jak w Galicyi, rozdrabnianie gruntów stało się pierwszą tego przyczyną, a dalej źle uprawiane pola chłopskie nie przynoszą tyle, ileby przynieść mogły. Chłopi mołdawscy jednak rozleniwieni dawniejszymi łatwymi warunkami, zamiast starać się o polepszenie uprawy, zamiast iść na zarobek lub przynajmniej pomagać sobie drobnym przemysłem domowym, jak to się dzieje np. w Galicyi w górach między Hucułami lub w Rumunii w Karpatach rumuńskich, oddają się lamentom i krzyczą o „pomnożenie ziemi“. Przyszły wreszcie wypadki w Rosyi, następnie agitacya podżegaczy i obałamucony chłop rzucił się do zabierania tej ziemi gwałtem.

Przeważna część wielkich właścicieli rumuńskich od dawna nie zajmywała się gospodarstwem w swych dobrach, przenosząc życie miejskie i udział w życiu politycznem nad życie na wsi. Majątki swe wydzierzawiali dawniej chłopom, biorąc po 5 do 8 franków za hektar. Dzierzawa po takiej niskiej cenie opłacała się chłopom doskonale, mimo że prowadzili prymitywne gospodarstwo trzypolowe. Przytem chłopi, najczęściej prawem kaduka, wypasali rozległe lasy państwowe i prywatne, niszcząc wprawdzie przez to racyonalną kulturę, ale tworząc sobie łatwy i wygodny byt bez większych trosk i pracy.

Z biegiem czasu takie „patryarchalne“ stosunki musiały się zmienić. Właściciele większych obszarów zaczęli myśleć o gospodarce racyonalniejszej, któraby zapewniała większe dochody. Zamiast wypuszczać ziemię chłopom po owych bardzo niskich cenach, poczęli wydzierzawiać je w wielkich kompleksach przedsiębiorcom, a to w Mołdawie żydom a na Wołoszy Grekom. Ci wielcy dzierzawcy, aby mieć zysk, musieli zaprowadzić gospodarstwo postępowe, sprowadzić maszyny i narzędzia rolnicze, lepsze rasy bydła itd. a ponieważ chłopi mołdawscy ciemni, leniwi i uparci, nie chcieli i nie umieli przystosować się do zmienionych warunków, nie chcieli podejmować się roboty na akord, więc dzierzawcy zaczęli sprowadzać robotników z Węgier, z Galicyi i z Bukowiny. Wielcy dzierzawcy, pomimo że płacili znacznie wyższe czynsze dzierzawne od chłopów, robili doskonałe interesy, co zachęcało coraz to nowych kapitalistów żydowskich do takiego przedsiębiorstwa, wielcy zaś właściciele ziemscy, bojarzy, zadowoleni ze zwiększenia dochodów, czynili swoim dzierzawcom, zwłaszcza gdy od trzech lat partya bojarów dostała się do steru rządu, rozmaite ustępstwa, ułatwienia, starali się nawet dla nich o indygenaty, aby tym sposobem przywiązać do kraju te elementy ruchliwe a zasobne.

Korzystną dla siebie sytuacyę zaczęli jednak żydzi wykorzystywać w sposób bezwzględny. Zawiązali rodzaj trustu, na którego czele stanęli energiczni i przedsiębiorczy bracia Fischerowie. Sama ta jedna rodzina, pochodząca z Bukowiny, dzierżawi obecnie w Mołdawie 69 majątków o obszarze 160.000 hektarów ornej ziemi. W całej zaś Mołdawie jest obecnie około 900 dzierżawców żydów, dzierżawiących przeszło milion hektarów po cenie przeciętnie 20 franków za hektar. W porównaniu do dawniejszych cen dzierżawnych, płaconych przez chłopów, jest to cena trzykrotnie większa, ale w ogóle a zwłaszcza w porównaniu z Galicyą, ze względu na tutejsze korzystniejsze stosunki klimatyczne, nie jest wcale wysoką, owszem jest bardzo niską.

Otóż ci Fischerowie i druga rodzina Josterów wprowadziła od pewnego czasu prawdziwie amerykański system wyzysku trustowego. Wydzierżawiała każdy obszar ziemi, aby go potem poddzierżawiać chłopom za cenę już po 40 do 60 fanków za hektar, co przynosiło im olbrzymie zyski. Tam, gdzie chłopi poddzierżawiać nie chcieli lub nie mogli, wprowadzili postępowe gospodarstwo, aby wydobyć z hektara jak największy dochód i, jak mnie zapewniano, z łatwością wydobywali 50 a nawet 60 franków. Żądanie więc ich, aby poddzierżawiający chłop płacił 40 do 60 franków miało pewne cyfrowe uzasadnienie. Chłop mołdawski jednak, ciemny, do postępu nie zdolny, w pojęciach swoich i usposobieniu podobny do chłopa ruskiego ze wschodniej Galicyi, z którym go łączy pewna wspólność krwi z dawnych najezdniczych czasów, nie umiał takiego dochodu wydobyć, nie starał się bowiem, ani nie był zdolny do intenzywnej i postępowej uprawy roli, nie umiał też kalkulować i brał w poddzierżawę znaczniejsze, ponad swoje siły obszary i tak rujnował się. Winę tego jednak chłop mołdawski przedewszystkiem sam sobie przypisać musi. Chłop wołoski w drugiej części Rumunii, znalazł się w takich samych warunkach a jednak ten chłop, podobny do naszych Mazurów, dał sobie radę, przyswoiwszy sobie postępowe i racyonalne gospodarstwo. Chłop mołdawski zaś winę swego nieszczęścia przypisał wyłącznie tym, którzy cenę dzierżawy ziemi w górę podnieśli i na nich całą swoją nienawiść złożył.

Lada przypadek mógł rozpalić najniższe instynkty wśród ciemnej, nienawiścią przesiąkniętej, a agitacyą podburzonej, masy chłopskiej. I tak się stało. Przyszły słuchy o rozruchach za Prutem, potem zjawili się stamtąd emisaryusze, którzy obałamucili mołdawskiego chłopa do reszty, rozgorączkowali jego wyobraźnię baśniami o rozdaniu wszystkiej ziemi chłopom i wreszcie ten chłop rzucił się a najpierw na znienawidzonych od dawna żydów. Rozruchy przeniosły się także na miasta i miasteczka. Mob miejski na rachunek rozruchów chłopskich rzucił się na sklepy i warstaty żydowskie i plądrował handle i składy.

W pierwszej chwili było za mało wojska do opanowania rozruchów, zwłaszcza, że żołnierze często sympatyzowali ze wzburzonem chłopstwem. Sprowadzono jednak szybko liczne oddziały żydowskie i jest nadzieja, że ten hajdamacki ruch, chociaż krwawo, rychło zgniecionym zostanie.

Stosunki tutejsze wymagają podstawowej sanacyi. Bagnetami i kulami wybuch się stłumi, ale stosunków się nie naprawi i ani nie wykorzeni się z pośród chłopów ich dzikich pojęć ani nie poprawi się materyalnego położenia chłopów, w jakiem głównie z własnej winy się znaleźli.

Z obecnych wypadków rumuńskich wypływa pewna nauka i dla Galicyi wschodniej. Chłop ruski, podobnie, jak jego krewniak, chłop mołdawski, ma taki sam sposób myślenia, taką samą niechęć do intenzywnej pracy, taką samą nienawiść do postępu i taki sam pociąg do zapuszczania ogromnych przestrzeni na pastwiska, które umożliwiają, wprawdzie nędzny, ale bez pracy żywot. Galicya jednak nie może już oddawać pod pastwiska wielkich obszarów, bo na to nie pozwala wzrost ludności i taka gospodarka doprowadziłby musiała do chronicznego głodu, jaki z takich samych powodów w Rosyi stale panuje. Galicya wschodnia musi dążyć do takiego intenzywnego gospodarstwa, jakiemu zachód Europy swoje bogactwa zawdzięcza. Do takiego gospodarstwa chłop ruski nie jest zdolnym, jeżeli nie będzie miał przed sobą przykładu, jeżeli nie będzie wywierany na niego jakiś przymus. Potrzeba dużo pracy i dużych reform, np. wprowadzenia systemu pracy akordowej, rozwijania przemysłu domowego itd. Potrzeba z jednej strony chronić chłopa ruskiego przed wyzyskiem, szczególniej żydowskim, z drugiej atoli przyuczać go i przymuszać do pracy intenzywnej. Najlepszym ku temu środkiem byłoby osadnictwo wśród ludu ruskiego mazurów, co ze względów ekonomicznych i ze względów kulturalnego wychowania chłopa ruskiego uważałbym za konieczne, jeżeli chce się zapobiedz coraz to bardziej wzmagającemu się proletaryzowaniu ludności ruskiej we wschodniej Galicyi. A że potrzeba także postawić tamę rewolucyjnej agitacyi, wśród tego ludu szerzonej a wiodącej do agrarnej anarchii, tego zdaje się dowodzić zbyteczne.

Ll.

Szczegółowe daty rozruchów.

„Universul“ (Wszechświat), dziennik wychodzący w Bukareszcie, podaje pod d. 20 bm. liczne wiadomości z okolic objętych rozruchami. Wszystkie one dowodzą, że niesłychanie przesadzały w opisach alarmujących różne weltblaty. Wiadomości podane przez „Universul“, zasługają na wiarę, gdyż są objektywne, a tak szczegółowe, że podają nazwisko żyda, który w danej miejscowości wśród zaburzeń był zabity. I tak:

W Burdużeni, chłopi zburzyli domy żydowskie, żydzi uciekli do Suczawy, a tylko jeden Sloima Maier Leib został zabity, gdyż z widłami rzucił się na chłopów. W Maraszesztie, zebrało się przeszło 3000 chłopów i zażądało od dzierzawcy Nedelcu zniżenia czynszu dzierzawnego. Inspektor gminny Varlam uspokoił ich i telegraficznie zawezwał właściciela. W Laspezi została zabita jedna żydówka, natomiast wojsko zabiło 4 chłopów i jedno dziecko. W okręgu Bacau wykryto tajne stowarzyszenie, mające na celu podburzanie chłopów.

W Jassach, we wszystkich synagogach odbyło się nabożeństwo o uspokojenie tłumów. Miasto całe zapełnione wojskiem. Policya pracuje w dzień i w nocy i aresztuje licznych agitatorów, którzy w dniu 30 maja 1903 roku wywołali znane antisemickie zaburzenia. Więzienia przepełnione są chłopami i agitatorami.

W miasteczku Sculeni, 600 chłopów ruszyło na magistrat. Wstrzymani z wielkim trudem przez wojsko, uspokoili się dopiero wówczas, gdy burmistrz wyniósł im księgi i kontrakty dzierzawne, które zniszczyli. Wszystko to dlatego, ponieważ ich zdaniem około 40 falcz gruntu należeć ma do chłopów a nie do dzierżawcy. W Popricani, własności p. Stroi, chłopi napadli na dwór, odparci jednak zostali przez szwadron kawaleryi i kilka kompanij piechoty. Miasteczko Buhusi zostało zniszczone. Zburzono domy żydów M. Leibowicza, M. Wexlera, I. Weisera, M. Evriga i N. Siglera. Został raniony jeden żyd i kilku żołnierzy. Kupca Iuster, który stawiał opór, bito kijami i wypędzono z domu. Wojsko dało salwę ślepymi nabojami a chłopi cofnęli się.

Miasteczko Perioni zburzono, żydów wygnano. Do Vaslui zbliżała się banda chłopów. Wojsko wyszło na ich spotkanie i wezwało do ustąpienia. Chłopi kamieniami zaatakowali wojsko, major Colori ranny. W końcu chłopi ustąpili a wielką ich liczbę aresztowano. Z obu stron kilku zabitych i ranionych. W gminie Ivesti, chłopi zażądali od dzierżawcy Ozjasza Rödera odstąpienia im gruntu po 25 franków za falczę. Röder uciekł do pobliskiego Berladu. Chłopi zagrozili, że jeżeli nie otrzymają odpowiedzi do niedzieli, w takim razie podpalą dwór.

W Blagesti, wojsko dało salwę do atakujących cepami i siekierami chłopów. Pięciu zabito. W Buhusi, rzucili się żydzi na nadciągających chłopów i poczęli do nich strzelać z rewolwerów. Wskutek tego kilku żydów poturbowano. Prefekt Isaczescu przywrócił porządek. Chłopi zdołali jednak splądrować dwa magazyny z bronią. W gminie Strunga chłopi zburzyli dwór dzierżawcy Kopel Jacobsohna, który się schronił do Targu Frumos. Wysłano tam natychmiast bataljon 14 pułku piechoty i 100 jazdy. Przybyli również prefekt Balais, prokurator Ganea i kapitan żandarmów Voinescu. W gminie Bratulesti 100 chłopów zażądało od dzierżawcy żyda, by im oddał grunta za tę samą cenę, jaką zapłacił na licytacyi ofertowej. Dzierżawca uciekł. W gminie Helestieni chłopi takie same postawili żądanie dzierżawcy Comonica. Wysłano 150 artyleryi W całym okręgu zarządzono zamknięcie karczm. W gminie Cordun otrzymał dzierżawca Solker list anonimowy z groźbą, że jeżeli do kilku dni nie odda chłopom gruntu po 24 franków za falczę, w takim razie go powieszą. W gminie Parincea wybuchły rozruchy. Przybył tam natychmiast kapitan żandarmów Mardare i inspektor Protopopescu. Aresztowano agitatora Durac. W gminie Beresti 200 chłopów ruszyło na magistrat. Wysłane wojsko zrobiło porządek.

W miasteczku Sculeni, zamieszkanem prawie zupełnie przez żydów, wybuchły rozruchy. Wysłano wojsko. Cyganasi zupełnie zburzone. Akta magistrackie spalone, kupcy straciwszy całe mienie uciekli. W Harlau rozeszła się pogłoska, że chłopi z gmin Cotnari i Badeni w liczbie kilku tysięcy nadciągają. Powstała panika nie do opisania. Wszystkie sklepy pozamykano, domy barykadowano. Naczelnik policyi Georgiu zapewniał daremnie, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi Nic nie pomagało; żydzi biegali po ulicach w przerażeniu, kobiety rwały włosy z rozpaczy. W końcu pokazało się, że 5 studentów uniwersytetu, przybyłych z Cotnari, spowodowało całą panikę opowiadając, że chłopi w Badeni zbuntowali się. Wysłano tam natychmiast szwadron wojska, który wrócił zapewniając, że wszędzie panuje spokój. W miasteczku Scuteni 800 chłopów burzy domy przeważnie żydów, którzy z żonami i dziećmi uciekli. Nie było tam żadnego wypadku śmierci ani pobicia. Wogóle tendencyą chłopów i całej tej akcyi zdaje się być wypędzenie żydów z dzierżaw. Nie ulega żadnej kwestyi, że cały ten ruch był od dawna już przygotowany przez agitatorów.

Oto w streszczeniu wiadomości, które podaje dziennik rumuński. Jakże one wyglądają odmiennie od alarmujących opisów wypadków przez dzienniki wiedeńskie.

Charakterystyczny telegram, wystosowany do redakcyi „Universul“ ze strony miasteczka Stefanesti (okręg Botuszany), podaje w końcu ten dziennik. Brzmi on, jak następuje: „Stefanesti 19 marca. Informacya, jakoby Stefanesti zostały zburzone, jest tendencyjna. Prosimy zaprzeczyć. Wszyscy okoliczni włościanie przyłączają się do prośby obrony honoru miasteczka, protestują przeciw takiemu oszczerstwu. Oświadczamy, iż tak w miasteczku, jakoteż i po wsiach okolicznych stosunki mieszkańców do dzierżawców są dobre, dzięki sprawiedliwości i taktowi administratora Boteza, którego wszyscy sympatyą otaczają Prosimy zamieścić ten protest, by odeprzeć oszczerstwo, które dyskredytuje gminę, mającą przeszło 5000 mieszkańców. W imieniu gminy i okolicznych wsi: E. Enache, G. Munteanu, M. G. Ciomaga, J. Guldum, M. Axinte.

Na Bukowinie spokój.

(Od naszego korespondenta).

Czerniowce 25 marca.

Wiadomość o przerzuceniu się niepokojów agrarnych na terytoryum bukowińskie pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Wobec czujności i energicznych zarządzeń władz o przedostaniu się ruchu na naszą stronę, mowy być nie może. Wzdłuż granicy, w powiatach sereckim i suczawskim, gęsto rozmieszczone są silne patrole żandarmów. Z wielkiem uznaniem podnieść wypada niestrudzoną i ruchliwą działalność starosty sereckiego, p. Jana Bohosiewicza. Od czasu wybuchu rewolty w sąsiednim dystrykcie Dorohoi, jest on prawie ciągle na nogach, objeżdża bezustannie gminy graniczne swego powiatu, a o stanie zaburzeń informuje się nawet w granicznych i dalszych miejscowościach okręgu dorohojskiego osobiście, urządzając tam często wycieczki.

Również okazało się nieprawdziwe doniesienie o przekroczeniu granicy przez włościan bukowińskich i ich przyłączeniu się do band rumuńskich.

Wskutek zarządzenia rządu krajowego stoją na tutejszym głównym dworcu od dni kilku w pogotowiu pociągi kolejowe, mające w razie potrzeby przewieźć oddziały wojskowe do granicznych gmin, gdyby wskutek silnego naporu band chłopskich żandarmerya sama rady sobie dać nie mogła. Zdaje się jednak, że ewentualność ta jest wykluczoną, tem bardziej, że według wiarygodnych wiadomości, nadchodzących z Rumunii, zwłaszcza z przyległych okręgów, pomału następuje uspokojenie. Otrzymałem dziś z Dorohoi telegram, w którym jeden z ziemian tamtejszych donosi mi, że panuje już tam zupełny spokój.

Że ruch rewolucyjny w Rumunii nietylko zwrócony jest przeciwko żydom, lecz ma charakter rozruchów agrarnych wogóle, wynika choćby z faktu, że w niektórych okolicach zwraca się także przeciw bojarom, administrującym dobra swe we własnym zarządzie. O kilku wypadkach tego rodzaju donosi mi pewien obywatel z okolicy Vereszt. I tak napadły tam bandy chłopskie na dwory Rosetti'ego w Hanczy (sam właściciel bawi z żoną w Paryżu), ks Ghiki w Salery i bar. Kaprego w Banesztach. Chłopi zniszczyli tam całe urządzenie i wiele cennych dzieł sztuki. W tej ostatniej miejscowości ciężko pobili rządcę i zabrali księgi gospodarcze, a dostawszy się do piwnicy, suto raczyli się winem, przyczem pięciu z nich tak przebrało miarę, że zapiło się na śmierć. Zupełnemu zniszczeniu uległ również dwór wraz z ślicznym parkiem w Mirkunach będących własnością deputowanego Silata.

h.

Wysokość szkód.

Szkoda, wyrządzona dotychczas rumuńskim żydom wskutek rozruchów, wynosi wedle obliczeń żydowskiego „Czern Tagblattu“, około pół miliona franków. Jeśliby to było prawdą, to dotychczasowe opisy o milionowych szkodach we wszystkich rumuńskich miastach, byłoby grubą przesadą. Zresztą Rosenfeld, rabin z Czerniowiec, który na wiadomość o rozruchach pojechał do Rumunii, powróciwszy stamtąd, umieścił w „Czern. Allg. Ztg.“ artykuł, w którym konstatuje, że chłopi nie dopuszczali się żadnych okrucieństw i żydów nie bili, a tylko niszczyli ich mienie.

Ostatnie wiadomości.

Dziś nadeszłe wiadomości brzmią o wiele spokojniej.

Miasto Jassy i całą okolicę obsadziło wojsko. Pociągi kursują pod silną eskortą wojskową; na stacyach znajdują się silne posterunki wojskowe W Jassach i okolicy znajduje się 12.000 żołnierzy. Głównej drogi, prowadzącej do miasta, strzeże artylerya. W okolicy Jass ma być zebranych 46.000 chłopów, gotowych każdej chwili do napadów na wsi i miasta. Niedziela minęła w Jassach spokojnie.

W Roman zaprowadzono stan oblężenia. W mieście panował spokój.

W Vasini utworzyła się banda, złożona z cyganów i z mętów najgorszych i rabuje i plądruje.

W Stanestie chłopi ogłosili republikę chłopską i utworzyli swój rząd (?).

Na Wołoszczyźnie ruch zwraca się przeciw bojarom. W powiecie Folcorman splądrowali chłopi 46 wsi. Czego nie mogli ze sobą unieść, to spalili. W Gałacu wybuchły w sobotę zaburzenia. Chłopi chcieli się wedrzeć do miasta, ale wojsko zastąpiło im drogę. Przyszło do starcia, w którem padło 25 chłopów

Z Bukaresztu telegrafują, że w północnych Multanach zapanował już spokój, jedynie jeszcze w okręgu Joksani wre ruch chłopski

Przesilenie gabinetowe.

Gabinet Kantakuzena podał się do dymisyi. Król polecił przywódcy partyi liberalnej Dymitrowi Sturdzy utworzenie nowego gabinetu, który już się ukonstytuował. Sturdza objął prezydyum i sprawy zagraniczne.

Szereg „przypadków“.

Wiedeń 25 marca.

W jednym z ostatnich listów przytoczyłem charakterystyczną uwagę wybitnego polskiego polityka o sposobie prowadzenia układów przez rząd węgierski, polegającym głównie na równoczesnem pertraktowaniu w jednej i tej samej sprawie z różnemi innymi stronami. Każdy niemal krok dr. Wekerlego stwierdza trafność tego spostrzeżenia oraz zdania, że tej właśnie taktyce zawdzięczają gabinety węgierskie lwią część swego powodzenia, gdy idzie o rokowania z Austryą.

Dnia 20 bm. zakończono, a raczej przerwano konferencye ugodowe w Budapeszcie. Ministrowie i referenci austryaccy wyjechali do Wiednia, a komunikaty półurzędowe i nieurzędowe ale rzekomo od „uczestników konferencyj“ pochodzące, jako też objaśnienia do komunikatów zapowiadały, iż dalszy ciąg konferencyj odbędzie się po świętach wielkanocnych, że gabinet węgierski zgodził się na prowadzenie dalszych układów na odmiennych aniżeli dotychczas podstawach.

Jeszcze ministrowie i referenci austryaccy kufrów nie rozpakowali, gdy w dziennikach wiedeńskich pojawiły się telegramy z Budapesztu z doniesieniem, że po wyjeździe ministrów austryackich odbyła się rada ministrów węgierskich, po której dr. Wekerle wyjechał do Wiednia i będzie miał posłuchanie u cesarza. W kołach politycznych wywołał zdziwienie ten pośpiech węgierski i chyba nie zdradzę tajemnicy, gdy powiem, że dla niektórych kół „nadprogramowość“ wyjazdu dr. Wekerlego do Wiednia była rodzajem dużej konsternacyi.

Lecz dr. Wekerle jest ministrem w wyszukiwaniu pretekstów, więc za pośrednictwem swego biura prasowego obwieścił, że nagły i nadspodziewany — dla austryackich polityków — przyjazd do Wiednia jest czysto przypadkowy Pan dr. Wekerle pragnie wielki tydzień przepędzić w spokoju, dlatego wyjechał wcześniej, aby monar-

Najświeższe nowości na składzie w kolosalnym wyborze od najtańszych do najgustowniejszych na ściany, sufity, lamperye itp. Wzory wysyła opłatnie. Tapetowanie wykonuje w miejscu i na prowincyi.
TAPETY
Materye meblowe itp. poleca
W. ADAMSKI
Lwów, Akademicka 2 (Hotel Żorża)
Pierwsza w kraju fabryka stór i żaluzyi do okien.
DYWANY
Z pierwszorzędnych fabryk najnowsze we wszystkich kolorach, oryentalne perskie i smyrneńskie po najniższych cenach, jakoteż stare dekoracye i szale indyjskie.

Szynki, wędliny, uznane ogólnie za najlepsze, poleca główny skład wędlin Franciszka Jchniowskiego, Lwów, ul Batorego 4.
PT. kupcom znaczny opust.
Wysyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Wina z własnych winnic polecają na święta Braća Didolić Lwów, Czarnieckiego 3,
Do nabycia także u p.: Proksza, ul. Leona Sapiehy 28
„ „ Rossignon, ul. Adama Asnyka 4
w Tarnopolu u p. F. Niżnika, ul. Mickiewicza.

sze zdać relacyę o przebiegu, a jak niektóre doniesienia węgierskie brzmiały, o bezowocności dotychczasowych układów.

Jakże doniesieniom tym nie wierzyć, skoro pochodzą one z ust samego premiera węgierskiego?! Ilekrotnie bowiem p. Wekerle lub w ogóle minister węgierski bawi we Wiedniu, grupka węgierskich dziennikarzy przed pałacem węgierskiego ministerstwa a latere trzyma straż honorową. A gdy minister wraca z Burgu lub z konferencyi do swego pałacu, przechodzić musi przez szpaler dziennikarzy węgierskich. Prastarym zwyczajem minister węgierski wita gwardyę dziennikarską i albo wszystkim razem lub też reprezentantom wybitniejszych organów partyjnych „wygłasza“ komunikat. Tak było i tym razem.

Pan dr. Wekerle tedy przypadkiem tylko tak nagle stanął we Wiedniu, przypadkiem był przeszło godzinę w gabinecie cesarskim i przypadkiem konferował następnie z baronem Aehrenthalem. A dr. Derschatta, który dnia 17 lutego w Gracu wygłosił sensacyjną ostrą mowę o ugodzie z Węgrami, wyjechał na urlop dwutygodniowy do Abbazyi i nie był obecnym na ostatniej austryackiej radzie ministrów.

A ponieważ wpólny minister spraw zagranicznych przypadkiem uchodzi za zdeklarowanego zwolennika i protektora węgierskiego gabinetu i jego żądań, więc wizyta dr. Wekerlego u barona Aehrenthala dała przypadkiem asumpt do różnych niepokojących pogłosek o zaostrzeniu się sytuacyi politycznej w Austryi.

Przypadkiem dwóch wybitnych polityków konserwatywnych, książę Alojzy Lichtenstein i marszałek sejmu górnej Austryi dr. Ebenhoch, wygłosili znamienne bardzo mowy o stosunku wzajemnym obu połów monarchii, które w kołach politycznych żywo komentowano. Ks. Lichtenstein sądzi, „że rokowania skończą się przedłużeniem stosunku wzajemności i status quo. Stronnictwo chrześcijańsko społeczne uważa atoli, że takie załatwienie byłoby dla Austryi bardzo niekorzystnem i dlatego na tego rodzaju propozycye rządu nigdyby się nie zgodziło“. Jest to zatem wyraźna zapowiedź opozycyi w obec gabinetu na wypadek, gdyby gabinet, na podstawie tych warunków ułożone przedłożenie ugodowe, wniósł w nowej izbie poselskiej. Oświadczenie to przywódcy jednego z najsilniejszych stronnictw niemieckich w izbie posłów staje się bardziej jeszcze znaczącem skutkiem uwagi, jaką mowca bezpośrednio po niem uczynił: „Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne postąpiło więc bardzo rozsądnie — powiedział książę Lichtenstein — że odmówiło propozycyi desygnowania jednego ze swoich członków do gabinetu br. Becka. Stronnictwo nasze chce i nadal zachować wolną rękę“.

Dr. Ebenhoch umiarkowany i oportunistyczny nad wyraz polityk, oświadczył w sobotę w sejmie, że dotychczas wiernie popierał ideę wspólności obu połów monarchii, wspólności politycznej i gospodarczej. „Lecz czasy się zmieniły, rusztowanie dualizmu się zapada, więc i on przychyla się do żądania oddzielenia się Austryi od Węgier“.

Podaliśmy szereg „przypadkowych“ faktów, nic jednak tak jaskrawo, jak one, nie oświetla obecnej sytuacyi politycznej. (—i.)

Chaos wśród Rusinów.

„Czy możliwą jest wśród duchowieństwa i wogóle pośród całego narodu ruskiego jakaś organizacya i konsolidacya, tj. karność narodowa i dyscyplina, wytwarzająca powszechną jedność, przed którą wrogowie ruskości mieliby pełny respekt? — zapytuje „Rusłan“ w artykule „Na czasie“. Odpowiedź brzmi stanowczo przecząco.

Zjednoczenie narodu — wywodzi „Rusłan“ — wymaga, aby zostały usunięte przyczyny rozkładu. By to mogło nastąpić, trzeba przedewszystkiem znać te przyczyny. Rozkład powoduje moskalofilstwo, borykające się z ukrainofilstwem, a pod ukrainofilstwo podszywają się: socyalizm, radykalizm i anarchizm. Moskalofilstwo i ukrainofilstwo — to dwie najskrajniejsze przeciwności, które się nawzajem wykluczają w teoryi i praktyce. Jak dzień i noc nie mogą istnieć w tem samem miejscu i w tym samym czasie; podobnie też i one... „W życiu cerkiewnem — powiada „Rusłan“ — co do spraw wiary moskalofilstwo jest najskrajniejszem zaprzeczeniem rusko-katolickiej cerkwi i obrządku“. A zatem, ruscy księża-katolicy „ukraińcy“ i biskupi nie mogą mieć nic wspólnego z księżmi ducha schizmatyckiego, którym się przejęli, skutkiem swego moskalofilstwa, przez którego okulary patrzą na świat. Tak samo i „ukraińska“, szczerze katolicka publiczność świecka nie może mieć nic wspólnego z tymi, którzy pracują niestrudzenie nad powodowaniem zaniku katolicyzmu w narodzie ruskim, w Galicyi.

Autor przechodzi następnie do „branży socyalistycznego radykalizmu“ i pyta: „co to jest? To pod różnemi hasłami, dążność do wytrzebienia wiary z pośród ruskiego galicyjskiego narodu, pod rozmaitemi formami“. Z indyferentyzmu religijnego Rusinów najbardziej korzystają żydzi. Socyalizm i radykalizm jest „najskrajniejszym i najniebezpieczniejszym wrogiem galicyjskiego, ruskiego narodu, bo najpierw odbiera temu narodowi pociechę chrześcijańską, hart ducha i poczucie solidarności, oraz szczery, ruski patryotyzm; bo tendencye socyalistyczne, radykalne i anarchistyczne są czysto kosmopolitycznemi, w których ruski patryotyzm prędzej czy później musi całkowicie zaniknąć i przepaść raz na zawsze.“

Wprawdzie nasi radykali — pisze „Rusłan“ — starają się przeczyć temu, ale najdowodniej to się okazuje na socyał-demokratach Ukrainy, którzy w dumie (petersburskiej) nie utworzyli nawet odrębnego, ukraińskiego klubu, bo zatonęli w kosmopolityźmie socyalistycznym, propagującym indyferentyzm narodowy. Ba, już i u nas widzimy, jak radykalizm pospołu z socyalizmem oddziela chłopa ruskiego od ruskiego inteligenta, jak uczy chłopa ruskiego nienawidzić swego ruskiego inteligenta, zazdrościć mu jego stanowiska, wygód, kapitału itd. Temu kierunkowi nie chodzi bynajmniej o ruskość, lecz o przystosowanie nastroju ruskiego mużyka do tendencyj robotników-socyalistów całego świata, mimo różnicy warunków rozwoju ekonomicznego i potrzeb nacyonalnych“.

„Skoro już dochodzi do tego — powiada „Rusłan“ — że u nas radykali przedstawiają każdego księdza jako „czerewaja“ (brzuchacza), który lekko pracuje, a smacznie zajada, a każdego urzędnika, który może na pierwszego powiązać końce swych finansów „burżujem“, każdego zapobiegliwego Rusina, którego stać na wybudowanie własnego domu czynszowego „kamienicznikiem, żyjącym z krwi ludzkiej“, — to pytamy, jakie widoki przyświecają naszemu narodowi na tej socyalistyczno-radykalnej drodze? Nawet nieco zasobniejszy i majętniejszy gospodarz nie jest wolnym od pocisków ze strony radykało-socyalistów, bo jego majątek, to — ludzka krzywda, kradzież dobra powszechnego, jakie należy mu odebrać i w jakikolwiek sposób, jako środek produkcyi, oddać na użytek ogółu. To musiałoby doprowadzić do całkowitego sproletaryzowania narodu ruskiego, jako takiego, do zaniku całej nacyi, ze wszystkiemi konsekwencyami“.

Wobec tego zapytuje organ ruski: „Czyż wśród takich okoliczności możliwem jest, nie powiemy, połączenie, ale chociażby tolerancya tych zasad i agitatorów, którzy, odszczepiwszy się od cerkwi i wiary, z zaciętością, godną lepszej sprawy, błądzą po manowcach teoryj anarchistycznych?“

W końcu zastanawia się „Rusłan“ nad sposobami usunięcia z pośród Rusinów galicyjskich czynników rozkładu. Jedyne wyjście widzi on w „rusko-katolickiej cerkwi“ i pisze, że dokoła niej i na jej zasadach chrześcijańskich powinna się oprzeć ruska inteligencya i dążyć do tego, aby te zasady uwydatniały się w całem ruskiem społeczeństwie, zarówno w życiu publicznem jak i prywatnem, codziennem, w ten sposób, aby cały ogół ruski nawykł zapatrywać się i traktować praktycznie wszelkie moskalofilstwo i wszelką socyalną i radykalną agitacyę ze stanowiska nauki Chrystusa i jego Kościoła. Dlatego to cały ruski ogół galicyjski, wierzący po katolicku, musi jak najrychlej gromadnie przed obliczem całego świata protestować przeciw dążnościom moskalofilskiej, socyalistyczno-radykalnej branży przez urządzanie chrześcijańsko-katolickich wieców, połączonych z praktykami religijnemi, z jak największą ostentacyą chrześcijańską. Przystępujmy do wyborów z krzyżem w ręku, a pod tem znamieniem zwyciężymy“.

Ruch przedwyborczy.

Doniesienia z kraju.

Buczacz. Komitet wyborczy miejski w Buczaczu uchwalił na okręg miejski nr. 32 Buczacz, Śniatyn, Zaleszczyki, Borszczów, Tłumacz itd. popierać kandydaturę burmistrza izraelity Bernarda Sterna. Komitet śniatyński na ten sam okręg zalecił kandydaturę p. Stefana Moysy. W Buczaczu przy każdej sposobności p. Stern występuje na pewien czas jako kandydat... Charakterystycznem jest tym razem, że dla poparcia kandydatury p. Sterna powołano się na uchwałę wiecu 30 miast i związku 131 miasteczek, iż „z miast powinni być wybierani posłowie demokratyczni“. Widocznie w Buczaczu najlepszym demokratą jest p. — Stern.

W **Krystynopolu** odbył się 17 bm. wiec parafialny, w którym wzięło udział około 800 osób. Zgromadzeniu przewodniczył ks. Bonawentura Slezak, który zarazem omówił znaczenie reformy wyborczej. P. Kazimierz Radwański wyjaśniał, co to jest Rada narodowa, jako też omawiał warunki, jakie poseł musi posiadać, jeżeli ma być pożytecznym dla kraju a wreszcie oznajmił, że na okręg nr. 30 (miasteczka) Rada narodowa zaleciła kandydaturę zasłużonego parlamentarzysty prof. uniwersytetu dr. Stan. Starzyńskiego, co przyjęto oklaskami do wiadomości.

W ciągu dalszej dyskusyi, gdy poruszono sprawę wyboru posła z gmin wiejskich nr. 65, zaproponowano na kandydata ze wsi sędziego z Sokala p. Maryana Krausa, który oświadczył, że gdyby większość wyborców tego okręgu zgodziła się na niego, a Rada narodowa zatwierdziła jego kandydaturę, ubiegałby się o mandat. Uchwaleniem rezolucyi, że poseł powinien uznawać solidarność Koła, zamknięto ten piękny i pełen powagi wiec.

Mielec. Na zebraniu obszerniejszego komitetu przedwyborczego d. 18 b. m. zgłoszono na miejski okręg nr. 23 kandydatury: p. Kanarka, żyda i „obszarnika“, nie uznającego solidarności Koła, dalej dr. Jezierskiego, adwokata z Rozwadowa i wreszcie prof. dr. Michała Bobrzyńskiego, wiceprezesa Koła. Dwóch pierwszych kandydatur nie omawiano wcale, jako nie mających większych szans. Przeciw kandydaturze dr. Bobrzyńskiego nie oświadczano się a jedynie uchwalono w dowód uznania wysłać deputacyę do marszałka pow. Sękowskiego, aby postawił swą kandydaturę. Z powodu, że p. Sękowski o mandat do rady państwa nie zamierza wcale się ubiegać, wybór dr. Bobrzyńskiego można uważać niemal za zapewniony.

Nowy Sącz. Miejscowy komitet przedwyborczy z ramienia Rady narod., wybrany w liczbie 75 osób na onegdajszem zgromadzeniu wyborców, odbył w sobotę d. 23 b. m. pierwsze, konstytuujące posiedzenie i wybrał swym przewodniczącym jednogłośnie burmistrza miasta, dr. Wład. Barbackiego, jego zastępcą radcę Kaz. Gutkowskiego, sekretarzem Stan. Obrzuda, a zastępcą sekretarza prof. Bron. Kryczyńskiego. Wybrano nadto komitet wykonawczy, w skład którego, prócz powyższego prezydyum komitetu obszerniejszego, weszli ks. prałat dr. Al. Góralik, adw. dr. Maur. Koerbel, dyr. Wal. Kraszewski, aptekarz St. Nowakowski, kupiec Herm. Lax, majster kraw. A. Olekim, nadradca dr. Wł. Pec, księgarz Rom. Pisz, radca Winc. Rajca, dyr. Stan. Rzepiński, adw. dr. Rom. Sichrawa, inspektor kolei H. Suchanek, lekarz dr. E. Zieliński.

Kandydaci na posła do Rady państwa z okręgu Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ mają się zgłosić do komitetu do d. 6 kwietnia br.

Podgórze. Zgromadzenie delegatów trzech komitetów przedwyborczych żydowskich okręgu miejskiego Podgórze, Wieliczka i Bochnia uchwaliło jednomyślnie ofiarować mandat ministrowi skarbu dr. Korytowskiemu.

Polacy bukowińscy w obec Rady narodowej.

„Gazeta polska“ w Czerniowcach podnosi w szeregu artykułów znaczenie przystąpienia polskiej organizacyi bukowińskiej do Rady narod. jako postęp, tak ze strony Polonii bukowińskiej, która poczuła w sobie wyższą samowiedzę narodową, jakoteż i ze strony Galicyi, która rodakom nad Prutem podała przyjazną dłoń. „I poszliśmy tam“ pisze Gazeta polska „gdzie nas nigdy brakować nie było powinno i znaleźliśmy serce rodzicielskie.. Macierz ojczysta oddała Bukowinie w Radzie narodowej miejsce i powołała w swe grono tego, któregośmy sami, za najlepszego uznając, na walnem zgromadzeniu Koła na czoło swe wysunęli.... Kresy bukowińskie z Galicyą polską nierozłącznie narodowo spojone i stoją pod jej opieką macierzystą“.

Wiadomo, że Polacy bukowińscy zaproponowali Radzie narodowej jako swego reprezentanta posła Krzysztofa Abrahamowicza. Krzysztof Abrahamowicz, który po śmierci śp. dr. Stefana Stefanowicza objął prezesurę klubu posłów sejmowych, a po śmierci śp. Grzegorza Bohdanowicza przewodnictwo większej własności polsko-ormiańskiej, był od samego początku istnienia politycznego Koła polskiego członkiem wydziału, a za prezesury prof. dr. Alfreda Halbana wiceprezesem Koła; pozostał też w wydziale za prezesury Feliksa Passakasa, po którym obecnie ten urząd objął. Po raz pierwszy wszystkie części organizacyi polsko-bukowińskiej mają wspólnego przywódcę.

Delegując tego męża do Rady narodowej, uczyniło to „Koło polskie“, jak zaznacza oficyalna enuncyacya „Gaz. pol.“, „nietylko ze względu na zaufanie, którem się tenże cieszy... ale także dlatego, aby zaznaczyć, iż Koło chce być w radzie reprezentowanem przez delegata zamieszkałego na Bukowinie.“

Wyraźnie podnosi „Gaz. pol.“, iż wyznaczenie tak wybitnej osobistości bukowińskiej stwierdza niewątpliwie poczucie solidarności duchowej między nami a rodakami w Galicyi znacznie silniej, niżby to stwierdziło wyznaczenie osobistości znej w Galicyi stale przebywającej“. W dalszym ciągu wspomina owe pismo, iż „w nawiązaniu stosunku między Kołem a Radą narodową był nam szczerze i skutecznie pomocnym dawniejszy prezes tegoż Koła i poseł sejmowy prof. dr. Alf. Halban, którego starania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Tej działalności, podjętej na nasze życzenie, zawdzięczamy, iż opinia i prasa polska zajęły w obec spraw bukowińskich stanowisko należyte, polegające na zrozumieniu naszego stanowiska w kraju i w obec innych stronnictw krajowych.“

Przewidując jednak, iż stwierdzenie łączności Polaków bukowińskich z Galicyą może być nieprzyjaźnie wyzyskanem, dodaje Gazeta: „Na tej podstawie, na której opiera się nasza praca w kraju i nasza walka o należne nam prawa, oprze się również działalność prezesa Koła w Radzie narodowej. Będzie on w niej rzecznikiem naszych interesów narodowych, lecz zarazem rzecznikiem dobrego stosunku sąsiedzkiego między obu krajami, w myśl tej polityki, której tak on, jak i sejmowy jego kolega, poseł Halban, zawsze dawali wyraz publiczny.“

Komunikat ten zaznacza więc, iż podniesienie samowiedzy narodowej Polaków bukowińskich nie zmienia ich stosunku względem Bukowiny i stronnictw politycznych kraju, stosunku określonego działalnością obu wymienionych przez „Gaz. pol.“ posłów, którzy wspólnie pracowali nad podniesieniem samowiedzy narodowej na kresach i nad stworzeniem stosunku normalnego do innych narodowości.

P. Abrahamowicz przyjął uciążliwy ze względu na odległość obowiązek delegata bukowińskiego do Rady narodowej, chociaż uchwała Koła dawała mu możność wyznaczenia zastępcy. O zastępstwo jednak trudno, ponieważ ustrój Rady narod. nie zna zastępców i ponieważ poseł Halban, przebywający we Lwowie, zamierza przedłożyć wyborcom ponownie usilną prośbę o zwolnienie go od dalszego piastowania mandatu sejmowego, tak, że w razie przyjęcia tej prośby usunąłby się z bukowińskiej areny politycznej.

Zjazdy i wiece we Lwowie

Krajowy wiec mieszczański.

Zwołany przez Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców krajowy wiec mieszczański wypełnił w niedzielę szczelnie wielką salę na Strzelnicy. Zebrało się do 400 osób, między któremi było około 150 delegatów z prowincyi. Przybyli także posłowie: dr. Głąbiński, dr. Jahl, dr. Małachowski, dalej dyrektor Banku krajowego dr. Zgórski, sekretarz izby handlowej p. Stesłowicz, instruktor stow. przemysłowych dr. Schoennett i i.

Zebranych powitał prez. Michalski jako gospodarz miasta, życząc powodzenia w podjętej pracy, poczem p. Walichiewicz prezes Związku przemówił serdecznie i wezwał do ukonstytuowania prezydyum wiecu.

Przewodniczącym wybrany został p. M. Walichiewicz, zastępcami pp. E. Riedl i G. Zagórski, prezesami honorowymi pp. G. Szybowicz z Rzeszowa, F. Stupnicki z Przemyśla i F. Gadowski z Tarnowa.

Głównym celem tego wiecu mieszczańskiego była stała organizacya mieszczańska, mająca na celu podniesienie kulturne i ekonomiczne całego stanu mieszczańskiego, oraz obronę praw i interesów średniego przemysłu i handlu i rękodzielnictwa. To też pierwszy referat wygłosił p. F. Ohly o organizacyi Związku i zakładaniu kół miejscowych w całym kraju i wykazywał, że w dzisiejszych stosunkach jedynie na drodze asocyacyi można zdobyć sobie lepsze prawa i lepsze warunki bytu. Po długiej dyskusyi, w której między innymi zabierali głos p. Niemczynowski, poseł dr. Małachowski i wielu delegatów z prowincyi, uchwalono postawioną przez p. Ohlego rezolucyę, uznającą potrzebę wspólnej organizacyi i wzywającą zarząd Związku do tworzenia kół miejscowych we wszystkich miastach Galicyi.

Następnie p. Władysław Cirin referował o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy samoistnych rękodzielników i kupców oraz wdów i sierót po nich. Referent wygotował cały projekt ubezpieczenia, który wydał też w osobnej odbitce. W swoim projekcie żąda ustawowego zorganizowania ubezpieczenia rękodzielników i kupców przez nałożenie dodatków do podatku zarobkowego z zastrzeżeniem jednak autonomii każdego kraju. I nad tym referatem wywiązała się długa dyskusya, a ostatecznie uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby na podstawie projektu referenta przedłożył na najbliższej sesyi projekt z ustawą o ubezpieczeniu samoistnych rękodzielników i kupców.

P. Schirmer referował o samoobronie rękodzielników i kupców. W dyskusyi nad tą sprawą przemawiali także dr. Małachowski i dr. Głąbiński, poczem uchwalono rezolucye, mające na celu wspólne porozumienie dla samoobrony, zakładanie spółek dla surowców i materyałów, normowanie ceny wyrobów, zakładanie sądów polubownych dla regulowania stosunków między pracodawcami a robotnikami itd.

W końcu p. Wenzel referował o reprezentacyi mieszczaństwa w ciałach ustawodawczych, a jego korreferent dr. Obmiński dał ładny szkic z historyi mieszczaństwa I nad tą sprawą toczyła się długa dyskusya, poczem uchwalono rezolucyę, uznającą za konieczne i niezbędne jak najliczniejszą reprezentacyę rękodzielników, kupców i przemysłowców w radzie państwa, w sejmie i uchwalono popierać przy nadchodzących wyborach do parlamentu tylko tych kandydatów, którzy zobowiążą się popierać postulaty mieszczaństwa.

W gorących słowach podziękował p. Walichiewicz uczestnikom zjazdu i na tem obrady, które w tonie poważnym toczyły się od 10 rano do 5 popołudniu, zakończono.

Zjazd „Ogniwa“.

Rozpoczęte w sobotę rano obrady zjazdu delegatów „Ogniwa“, związku polskich tow. akademickich w Austryi, trwały przez niedzielę i wczoraj cały dzień. Na zebraniu popołudniowem w sobotę zdawały sprawę ze swych całorocznych czynności stowarzyszenia związkowe lwowskie i krakowskie. Nad sprawozdaniami temi przeprowadzono dyskusyę, poczem przyjęto je do wiadomości. W niedzielę rano przyjęto sprawozdania towarzystw z miast prowincyonalnych Galicyi, oraz towarzystw na obczyźnie, nadto delegaci stowarzyszeń zaprzyjaźnionych — a nie należących do związku — podali w ogólnych zarysach działalność swoich towarzystw. Na zebraniu popołudniowem przedłożył sprawozdanie ze swoich czynności zarząd „Ogniwa“; rozpoczętą dyskusyę przerwano z powodu spóźnionej pory. Wczoraj przedpołudniem wygłosił dr. Grabski dwugodzinny prawie wykład na temat: Istota postępu. Nad poruszonemi w tym wykładzie kwestyami rozwinęła się żywa bardzo, chwilami namiętna dyskusya, w której starła się młodzież narodowa z tzw. postępową a która trwała do 3 popołudniu.

Na ostatniem, wczoraj wieczór odbytem posiedzeniu, przyjął zjazd sprawozdanie zarządu „Ogniwa“ i udzielił mu absolutoryum. Długą i gorącą dyskusyę wywołała tu uchwała zarządu, wyklucająca tow. „Bratniej pomocy słuch. politechniki“ ze związku, a to za stanowisko w znanej i głośnej do niedawna sprawie p. Brzozowskiego. Zjazd ostatecznie uchwałę tę zatwierdził. Następnie przy punkcie wnioski, uchwalił zjazd cały szereg wniosków i rezolucyj, między innemi w sprawie uniwersyteckiej: Stojąc na stanowisku energicznej obrony polskiej wszechnicy we Lwowie V zjazd „Ogniwa“ zaznacza swą najzupełniejszą solidarność z akcyą profesorów, społeczeństwa i młodzieży polskiej i wzywa ogół polski do jak najbardziej stanowczego odparcia wszelkich zakusów przeciwko nam skierowanych. Z innych rezolucyj zasługuje na wyszczególnienie rezolucya w sprawie studyów kobiecych: Zarząd „Ogniwa“ porozumie się z uniwersytetami w Austryi w sprawie akcyi o zniesienie ograniczeń dla słuchaczek wyższych zakładów naukowych. Dalej zjazd „Ogniwa“ wyraził uznanie i podziw prześladowanym dzieciom i studentom poznańskim, walczącym o najświętsze prawa narodu rządem pruskim.

Nakoniec dokonano wyborów, a rezultat ich jest następujący: Przewodniczący p. Wawrzyniec Kubala, zastępca p. Ludwik Świeżawski, skarbnik p. Babicki; do zarządu weszli pp. Bondy, Reinhold i Rössler. Do komisyi krakowskiej wybrani pp. Bazylski, Dąbrowski i Kropatsch.

Wiec Kas chorych.

Przez niedzielę i poniedziałek obradował we Lwowie w sali ratuszowej wiec delegatów Kas chorych. Ponieważ Kasy te są niemal bez wyjątku we władaniu socyalistów, a wszyscy przywódcy i agitatorowie socyalistyczni są urzędnikami tych Kas, więc też wiec ten podobny był do zjazdu menerów socyalistycznych. Na wiecu reprezentowanych było 38 Kas chorych. Przewodniczyli panowie Nacher i Besen ze Lwowa i Marek z Krakowa.

Po referacie p. Besena uchwalono rezolucyę do przyszłego parlamentu o rozszerzenie ubezpieczenia na wypadek choroby i ubezpieczenia od wypadków, wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia dla starców i inwalidów, wprowadzenia zaopatrzenia dla wdów i sierót, dla wszystkich osób pobierających zarobek lub płacę bez dopuszczenia jakichkolwiek wyjątków.

Po referacie p. Diamanda uchwalono cały szereg rezolucyj o podwyższenie zasiłków dla chorych i pensyj dla inwalidów, oraz rezolucyę, że zawód lekarzy (!) i apteki powinne być upaństwowione.

Po referacie p. Hudeca uchwalono rezolucyę z żądaniem pewnych zmian w organizacyi ubezpieczenia robotników.

Po referacie p. Nachera uchwalono rezolucyę o zaprowadzenie „jednolitości w ubezpieczeniu“.

Po referacie p. Losera uchwalono rezolucyę o kreowanie specyalnego urzędu dla spraw ubezpieczenia.

Wreszcie uchwalono rezolucyę, że wszystkie Kasy chorych winny przystąpić do wiedeńskiego Związku Kas chorych.

Czas odnowić przedpłatę
na II. kwartał 1907.

Kronika.

Lwów, dnia 26 marca 1907.

Kalendarzyk.

W środę 27 marca Ruperta. — Gr. kat. Wenedykta. — Kal. słow. Bohdara bł.
Wschód słońca 5·56, zachód 6·15

W czwartek 28 marca Wieczerza Pańska. — Gr. kat. Ahapia Mucz. — Kal. słow. Krzesława.
Wschód słońca 5·54, zachód 6·16.

W piątek 29 marca Wielki Piątek. — Gr. kat. Sawyna. — Kal. słow. Czcimisława.
Wschód słońca 5·52, zachód 6·18.

— **Cesarz**, jak donosi „Montags Revue“ pojedzie do Pragi dopiero w czerwcu, po wyborach do parlamentu.

— **Godność podkomorzego** nadał cesarz hr. Feliksowi Romerowi, podporucznikowi w I pułku strzelców tyrolskich.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska obrz. łać. Administratorem w Radomyślu nad Sanem zamianowany ks. Stanisław Okoński, administrator w Racławicach. Konkurs na opróżnione probostwo w Radomyślu rozpisano z terminem do 30 kwietnia.

Dyecezya tarnowska. Przeniesiony w stan spoczynku ks. Józef Kaptarkiewicz, prob. w Tuchlicy. Administracyę tego probostwa objął ex currendo dr. Stanisław Szablowski expozyt w Krynicy. Odznaczeni Expositorio Canonicali: ks. Ludwik Ligaszewski, prob. w Siemiechowie i ks. Maciej Kosaczyński, prob. w Przysowej.

Kronika lwowska.

÷ **Zima bez końca.** Lekki mróz ściął znowu kałuże w lód i nowe potworzył; gołoledzie a grudniowe powietrze, nasycone mgłą, przygnębiające robi wrażenie w tym drugim dniu Wielkiego tygodnia, a więc w porze, w której w innych latach zieleniły się już krzewy i przyroda tchnęła wiosną. Zima ciągnie się bez końca.

Z Zakopanego donoszą: Śnieżyca z wichrami trwa już szóstą dobę. Dniem i nocą nieustannie wicher miecie śniegiem, tworząc ogromne wały, co chwila w innem miejscu. Barometr waha się pomiędzy 668 a 678. Stan ten niski, obserwowany jest na wysokości 1000 metrów. Jest uzasadniona obawa, że roztopy wiosenne spowodują ogromne powodzie. Olbrzymia lawina pokryła oba mosty nad Wodogrzmotami Mickiewicza, niszcząc żelazne poręcze na moście i czyniąc ogromne szkody na stokach góry Wołoszyna.

÷ **Dr. A. Tchorznicki**, prezydent wyższego sądu krajowego powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

÷ **40-lecie Władysława Bełzy.** Z powodu jubileuszu 40-letniej działalności pisarskiej Wł. Bełzy złożyło wczoraj grono młodszych pracowników Ossolineum czcigodnemu jubilatowi swe życzenia. Jeden z nich w krótkiem przemówieniu dał wyraz uczuciom, które przenikają „młodych“, gdy wspomną, iż pierwszą naukę miłości ojczyzny z pism jubilata czerpali. Podniósłszy następnie zasługi jubilata, zakończył przemówienie życzeniami długiej jeszcze i owocnej działalności. Wzruszony do łez jubilat dziękował radośnie młodym przyjaciołom, „za słaby jestem, mówił, by uczucia jakie mnie ogarniają w słowach módz wyrazić“.

÷ **Komitet budowy kościoła św. Elżbiety** we Lwowie udaje się z gorącą prośbą do ludzi tkliwego serca i dobrej woli, ażeby na dokończenie budowy tej tak wielkiej i okazałej Świątyni pospieszyli z łaskawemi ofiarami a to przez zakupno losów loteryi fantowej. Jeden los kosztuje tylko koronę, — ciągnienie zaś tej loteryi odbędzie się nieodwołalnie 27 i 28 września 1907. Wygranych jest 20.000, pomiędzy któremi znajdują się trzy główne wygrane łącznej wartości 17.500 koron. Otóż teraz w Wielkim Tygodniu tj. dniach pokuty i rozmyślań nad Męką Pańska, w których każdy z wiernych katolików składa zazwyczaj jakieś ofiary na filantropijne cele, dla biednych i nieszczęśliwych, czyż zakupno bodaj jednego losu na budowę kościoła nie będzie również pięknym i wzniosłym celem? a ofiara taka, czyż nie będzie Bogu miłą? wszak ten kościół buduje się przedewszystkiem dla robotników, gromadzących się we Lwowie nader licznie z całej Galicyi!

Przy tej sposobności szlemy również gorącą prośbę i do tych zacnych osób, które z całą gorliwością i poświęceniem już się zajęły rozsprzedażą losów, aby zebrane za nie pieniądze zechciały odesłać do komitetu budowy i raczyły się dalej zająć rozsprzedażą tychże. Gdyby jednak w której miejscowości zabrakło już tych losów, to prosimy zażądać ich z kancelaryi loteryi fantowej (pałac arcybiskupi obrz. łać.) we Lwowie.

Niech więc nikt z wiernych katolitów w kraju naszym nie wzgardzi tymi losami, — niech w każdym bogobojnym domu przy „Święconem“ znajdą się także losy, boć dochód z nich przeznaczony na Budowę Domu Bożego.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę dnia 27 b. m. profesor uniw. dr. K. Twardowski: Psychologia uczuć. Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

÷ **Z Sokoła.** Na odbytem w niedzielę posiedzeniu wydziału Związku sokolego uchwalono, aby sokolstwo polskie nie brało udziału w zlocie sokolstwa czeskiego, który odbędzie się z końcem czerwca w Pradze, w tym czasie bowiem odbędzie się we Lwowie zlot okręgowy i uroczystość jubileuszowa 40-lecia „Sokoła-Macierzy“. Na zlot do Pragi wysłani zostaną ze Związku polskiego sprawozdawcy techniczni.

÷ **Stowarzyszenie b. wychowanków zakładu drohowyskiego** im. hr. Skarbka ukonstytuowało się onegdaj i wybrało następujący zarząd: prezes p. Karol Kowalski, zastępca p. Ant. Muszyński, wydział pp. J. Czajkowski, W. Wąsowicz, Iszczakówna, Kikołówna, Momocki, Bartoszek, Zarzycka, Jaźwiecki, Żurawski i Kołcio, rada nadzorcza pp.: Kaparnik, Szwed, Wroński.

÷ **Złodziej w gmachu biblioteki Baworowskich.** W nocy z niedzieli na poniedziałek wkrótce po godz. 1 wracający do swego mieszkania kustosz biblioteki Baworowskich przy ul. Ujejskiego, p. Józef Uleniecki, spostrzegł palącą się w sypialnym pokoju lampę, którą z wieczora, wychodząc, był zgasił. Równocześnie posłyszał trzask drzwi i, wchodząc do sypialni, dostrzegł złodzieja, uciekającego przez drzwi, wiodące do ogrodu. Zwoławszy służbę, p. Uleniecki przekonał się, że rabuś wyrwał tylko szufladę od zamkniętego na klucz stolika, stojącego przy łóżku, w której spodziewał się znaleść pieniądze. Przygotował także do zabrania nieco odzieży, lecz nie zdążył ukraść czegobądź. Jak okazują ślady stóp na śniegu w ogrodzie, złodziej przedostał się przez parkan ul. Technickiej, wprost naprzeciw domu pod l. 6, a uciekł również przez parkan koło furtki przy bibliotecznej pracowni w ul. Ujejskiego.

Kronika krajowa.

Wypadki kolejowe. W sobotę o 11 przedpołudniem między stacyami Korościatynem a Niżniowem zderzył się pociąg osobowy, idący z Czortkowa do Stanisławowa, z pociągiem ciężarowym, idącym do Czortkowa. Pociągi te zwykle krzyżują się w Korościatynie, ale z powodu spóźnienia, pociąg ciężarowy nie przybył na czas a urzędnik ruchu tymczasem pociąg osobowy wyprawił. Koło Korościatyna przed tarczą wjazdową jest skręt i spad dość znaczny i na tem to miejscu pociągi się zderzyły. Pociąg osobowy miał dwie maszyny, na których pełnili służbę maszyniści Opacki i Holauer, maszynę pociągu ciężarowego prowadził maszynista Lewicki i palacz Horski.

Już! nadeszły na sezon wiosenny i letni Materyały na ubrania męskie i kostyumy damskie, Ubrania sportowe, Sukna i płótna na liberyę w wielkim wyborze poleca od roku 1841 istniejąca firma Jan Wallach i Syn Lwów, Rynek 33. Próbki na żądanie franco.

W dość wielkiem oddaleniu spostrzegli maszyniści pociągu osobowego, pociąg ciężarowy, chcieli hamować, lecz było już zapóźno, pociągi zderzyły się, przyczem maszynista Opacki potłukł sobie nogi, a palacz wyleciał z maszyny na blisko 15 m., gdzie później nieprzytomnego znaleziono; maszyniści i palacze drugich maszyn są lekko kontuzyowani. Ranieni zostali: kierownik pociągu osobowego Rusinko i konduktor manipulacyjny, którzy w wozie służbowym byli zajęci i przy zderzeniu z siedzeń spadli. Pocztowi konduktorzy Hołodniak i Panas zostali uszkodzeni. Z podróżnych tylko jedna kobieta i dwaj studenci doznali lekkich obrażeń. Maszyny pociągu osobowego są uszkodzone, gdyż z szyn wyskoczyły a trzecia ciężarowa zupełnie zniszczona. W pociągu jechało 30 dziewcząt z zakładu w Jazłowcu na święta, przeważnie córki bardzo zamożnych ludzi. Krzyk przestraszonych dziewcząt zagłuszył jęk rannych. Pogotowie ratunkowe ze Stanisławowa i lekarz dr. Krzyżanowski z Buczacza udzielili ranionym i uszkodzonym pierwszej pomocy.

Drugi wypadek kolejowy zdarzył się w poniedziałek między stacyami Krzywem a Potutorami. O wypadku tym otrzymujemy następujący komunikat: W poniedziałek wykoleiły się między stacyami Krzywem a Potutorami dwie lokomotywy pociągu osobowego nr. 3311. Z powodu tego wypadku 2 podróżnych i 8 osób ze służby kolejowej i pocztowej doznało skaleczenia. Domniemaną przyczyną wypadku jest zamach zbrodniczy, dokonany za pomocą ułożenia na torze kolejowym kamiennego granicznika. Śledztwo wdrożono.

Nowy urząd pocztowy otwarty zostanie 1 kwietnia w Jabłonce niżnej na dworcu kolejowym (powiat Turka).

Przytrzymanie szpiega. „Kuryer stanisławowski" donosi, że policya stanisławowska aresztowała pewnego mężczyznę, podającego się za Mieczysława Kuczmajewskiego z Suczawy, liczącego lat około 36, podejrzanego o szpiegostwo. Znaleziono przy nim ukryte za podszewką surduta notatki i plany niektórych twierdz austryackich.

Kronika powszechna.

§ **Podróże monarchów.** Król Edward i królowa Aleksandra udadzą się d. 26 kwietnia nie z Marsylii, jak pierwotnie zamierzano, lecz z Tulonu do Kartageny, gdzie nastąpi spotkanie z królem hiszpańskim.

Berlińskie dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm wyjedzie do Drezna w połowie maja a stamtąd prawdopodobnie zrobi wycieczkę do Cieszyna, gdzie spotka się z cesarzem Franciszkiem Józefem.

§ **Kanclerz Bülow** wyjechał do Rapallo we Włoszech. Tittoni odwiedzi go tam w czwartek.

§ **Związek Polaków w Niemczech** odgrywał wcale pokaźną rolę w rozbudzaniu ducha narodowego na wychodźtwie w Niemczech i w tworzeniu większych i mniejszych organizacyi polskich. Liczne towarzystwa kościelne i śpiewackie powstały z jego przyczyny; później zjednoczenie zawodowe polskie, główny komitet wyborczy, a także świetny dzisiaj rozwój sokolstwa na wychodźtwie w głębi Niemiec zawdzięczają powodzenie swoje pracy pionierskiej Związku Polaków. D. 17 bm. odbyło się w Bochum walne zgromadzenie roczne, na które przybyło — 26 członków. Ten słaby udział jest charakterystycznym momentem w zobojętnieniu ogółu dla związku. Ze sprawozdania sekretarza dowiedzieliśmy się, iż związek urządził w roku ubiegłym 45 wieców w 34 miejscowościach w Westfalii i w Nadrenii i 1 w Wilhelmsburgu pod Hamburgiem. Osobno opłacany sekretarz prowadził obronę prawną. W sprawie zapisywania imion polskich w urzędzie stanu cywilnego udzielił w 50 wypadkach ustnej rady i napisał 36 zażaleń do władz. W sprawie renty wysłał 25 reklamacyj; w sprawie podatkowej 27. Ze sprawozdania kasowego wynika, iż w roku ubiegłym uiściło się z wkładek 319 członków, płacąc sumę 300 m. W roku 1905 wpłynęło do kasy 547 marek tytułem wkładek, a tylo 1094 członków. Koszta administracyjne wynosiły w 1906 roku 1188·60 m.; w roku poprzednim tylko 356.87 m. Na cele oświaty nie wydano w r. 1906 nic, podczas gdy roku 1905 zakupiono za 250 marek elementarzy polskich. Walne zgromadzenie wybrało na przeciąg trzech lat następujące prezydyum: prezesem Jana Skraburskiego z Gelsenkirchen, I zastępcą Ignacego Żnińskiego z Bochum, II zastępcą Bartłomieja Wilkowskiego z Gelsenkirchen; skarbnikiem Wawrzyna Frankę z Bochum, zastępca Franc. Matysiaka z Wattenscheid; sekretarzem Józefa Hajna z Bochum, zastępcą Hipolita Sibilskiego z Bochum.

§ **Rozstrzelany a żywy.** Dziennik moskiewski „Parus" opowiada: „Zdarzyła się rzecz nadzwyczajna! Zmartwychwstał rozstrzelany, t. j. ściśle mówiąc, nie tyle zmartwychwstał, ile był „niedokładnie" rozstrzelany. Stało się to z włościaninem Antonim Lustem, z powiatu wezenberskiego, w prowincyach nadbałtyckich, który znalazł się w sferze wypraw karnych jen. Orłowa w grudniu 1905. Rozstrzelano go razem z innymi, rozumie się bez sądu i śledztwa. Rozstrzelano i rzucono na jedną kupę ciał. Przyszli krewni, aby zwłoki zabrać i pochować. Straży w owym czasie nie było. I kiedy pod stosem ciał znaleziono Lusta, jeszcze kołatało w nim życie. Wyleczono go i zamierzono wysłać za granicę, czekając tylko na zupełne przyjście do sił. Jednakże znaleźli się dobroczyńcy i donieśli komu na tem zależało. Władza zaniepokoiła się. Jakże teraz postąpić? Z jednej strony należałoby załatwić się ostatecznie z Lustem i „poprawić", gdyż niepodobna pozwolić na to, aby człowiek rozstrzelany chodził, oddychał i zajmował się swemi sprawami; z drugiej jednak — jakoś niezręcznie... Skoro go oszczędziła nawet kula karna, to nieshajby żył sobie... Ale na wolności nie można: przecież to przestępca polityczny. I wybrano drogę pośrednią: nie poprawiono, lecz i nie puszczono na cztery wiatry, tylko wsadzono do więzienia. Zawsze coś pośredniego. Niech sobie wyższa władza „casus" ten rozstrzyga. Taka jest logika karna — kończy gazeta moskiewska.

Zmarli.

Stanisław Chełchowski, b. poseł do Dumy, twórca i prezes świeżo założonego centralnego tow. rolniczego w Królestwie polskiem, umarł w Chojnowie pod Przasnyszem.

Ś. p. zmarły był jednym z najwybitniejszych ziemian w Królestwie polskiem. Po ukończeniu szkół, osiadł w majątku rodzinnym w Chojnowie, aby się oddać pracy na roli, ale równocześnie przystąpił do pracy w towarzystwach rolniczych. W r. 1897 został wiceprezesem a w dwa lata później prezesem sekcyi rolnej a następnie prezesem płockiego Towarzystwa rolniczego. Umiał on rozszerzyć szczupłe ramy, dostępne dla działalności towarzystw rolniczych, a samo wysłuchanie komunikatów prezydyum na początku każdego posiedzenia sekcyi rolnej mogło przekonać, jak wszechstronną i umiejętną działalność sekcya rozwija, głównie dzięki niestrudzonemu w pracy, a wysoce inteligentnemu prezesowi swojemu. W r. 1899 ś. p. Chełchowski zorganizował stacyę doświadczalną w Chojnowie, przeniesioną następnie do Chruszczowa w Ciechanowskiem i placką produkcyę nasion. Pracował także piórem; pisywał do „Gazety rolniczej" i „Encyklopedyi rolniczej" i wydał broszury „O uprawie owsa" i „Nasze wzorowe gospodarstwo włościańskie". Ostatniem jego dziełem było stworzenie centralnego Towarzystwa rolniczego, którą to sprawę uważał za tak ważną, że z powodu niej nie kandydował do drugiej Dumy, chociaż do pierwszej posłował. Zmarł zbyt wcześnie, bo w 40 roku życia.

Dla ucznia gimnazyalnego, pozbawionego wszelkich środków do życia, utrzymywanego przez litościwe osoby, prosimy o składki na pokrycie czesnego. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Gazety Narodowej" pod lit. Z. W.

Stacya demonstracyjna maszyn Lipskiego przemysłu cementowego Dr. Gasparego i Spki do wyrobu cementowych dachówek, cegieł i płyt we Lwowie: „Przemysł cementowy" ul. Łyczakowska boczna l. 73.

OFIARY.

Dla biednej staruszki H. W. nadesłano: staruszka H. W. z Białobożnicy k. 5., J. Matkowski z Turówki kor. 2, z Radziechowa kor. 2, z Wodnik kor. 2.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z muzyki.** Kwartet czeski „Szewczyk", w którego skład wchodzą pp. Lhotsky (1 skrzypce), Prohazka (2 skrzypce), Moravec (altówka) i Vaszka (wiolonczela), każdy na swoim instrumencie pierwszorzędny artysta, a razem niby jeden czterogłowy mistrz, koncertowali w licznie zapełnionej sali Filharmonii, tworząc, z powodu pięknego programu i artystycznej doskonałości w wykonaniu, punkt kulminacyjny dotychczasowego sezonu koncertowego. Artyści umieścili w programie kwartet smyczkowy a-moll Glazunowa i g-dur (op. 18) Beethovena; chociaż czwórka artystów oba kwartety wykonała wprost koncertowo, to jednak Glazunow dla swej przerafinowej faktury mniej przemówił do serca słuchaczy, aniżeli Beethoven, którego kwartet koncertanci odegrali jednem słowem: klasycznie. Zwłaszcza dwie ostatnie części (scherzo i allegro molto), gdzie Beethovena inwencya jeszcze stoi pod wpływem Haydna, były interpretowane z werwą i precyzyą, wprost idealną i naśladowania godną. Punktem kulminacyjnym całego koncertu były „Dumki" Dworzaka w znakomitej interpretacyi pp. Lhotsky'ego (skrzypce), Vaszki (wiolonczela) z współudziałem naszego artysty, prof. Kurza (fortepian). Tutaj zapał i zamiłowanie do sztuki, jakoteż wybitne zalety artystyczne wykonawców wystąpiły w całej swej okazałości. Artyści ci swój wysoki artyzm, swoje wniknięcie w styl i myśl kompozytora wcielali niejako w swój instrument i niezrównanem wykonaniem porywali za sobą słuchacza. Prawda, że sama kompozycya Dworzaka jest wspaniałą, ale też prawda, że utwór ten miał znakomitych wykonawców w pp. Lhotsky'ma, Waszce z prof. Kurzem na czele.

Wczorajszy, trzeci koncert Tow. muzycznego poświęcony był wyłącznie utworom Bacha. Najpierw orkiestra wykonała fugę g-moll (w orkiestracyi J. Aberta), poczem prof. M. Wolfsthal i pna E. Wolfsthalówna odegrali mistrzowsko koncert d-moll na dwoje skrzypiec z tow. orkiestry i fortepianu (p. B. Wolfsthal). Po wykonaniu tej pięknej kompozycyi urządzono obojgu artystom serdeczną i zasłużoną owacyę. Punktem kulminacyjnym było wykonanie oratoryum „Matthäus-Passion", gdzie chóry Tow. muz. i klasy śpiewu chorałnego konserwatoryum (prof. Niewiadomski) pod kierownictwem dyr. Sołtysa odniosły pełny sukces artystyczny, imponując siłą brzmienia i precyzyą wykonania. Z solistów wyróżnić należy jedynie p. Dianni'ego, który umiejętnością w sztuce śpiewania i muzycznem frazowaniem najbardziej z wszystkich solistów zbliżył się do niezwykle trudnego stylu oratoryjnego. Publiczność szczelnie zapełniła salę Sokoła i gorąco oklaskiwała wykonawców.

W teatrze w sobotę dawano „Fausta" Gounoda. Z powodu równoczesnego koncertu w Filharmonii mogłem usłyszeć tylko dwie ostatnie odsłony. W pierwszej z tych zaznaczyć należy, że tercet z pojedynkiem (pp. Dianni, Mossoczy i Szapira) wypadł doskonale. P. Mossoczy (Mefistofeles) przy odśpiewaniu serenady imponował pięknością głosu i wysokim artyzmem. Dobrym był też p. Szapira (Walenty); sympatyczny głos a nadewszystko wielka muzykalność i wyraźna dykcya korzystnie wystąpiły w dramatycznie, pięknie obmyślanej scenie konania. Ostatnią odsłonę dobrze odśpiewali p. Bohuss (Małgorzata) i p. Dianni (Faust). Grd.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W środę „Zygfryd", Wagnera. Występ Aleks Bandrowskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu wielkiego tygodnia przedstawienia nie będzie.

W niedzielę popołudniu „Sherlok Holmes", wieczorem „Orfeusz w piekle".

W poniedziałek popołudniu „Moralność pani Dulskiej", wieczór „Tannhäuser" występ Ireny Bohuss i A. Bandrowskiego.

We wtorek popoł. „Lalka", wieczór „Cyrulik sewilski".

We środę po raz 1-szy „Słoneczna pieśń", dramat Obrzuda.

Z całego świata.

Riva. W niedzielę przedpołudniem najechał parowiec „Gaino" na skały. W ścianie okrętu wybity został wielki otwór. Wiele osób wpadło do wody. Siedm osób utonęło, inne uratowali rybacy.

Thun (Szwajcarya). W sobotę rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych proces przeciw studentce rosyjskiej Tatjanie Leontjewnie, która w czerwcu 1906 w hotelu „Jungfrau" w Interlaken zastrzeliła rentiera Müllera z Paryża, biorąc go za Durnowa. Na rozprawę dopuszczono tylko ograniczoną liczbę publiczności za biletami. Na sali obecną jest matka Leontjewny, w żałobie. Rozprawę wczorajszą wypełniło przesłuchanie oskarżonej Leontjewny. Zeznała ona, że chciała zamordować Durnowa, a nie Müllera. Dokładniejszych zeznań, co to pobudek nie chce złożyć. Oskarżona zeznała, że sędzia śledczy, Lauerer, podczas śledztwa kazał rozebrać ją do koszuli i poniewierał ją. Celem wyjaśnienia tej okoliczności będą dziś przesłuchani policyanci i Lauerer.

Odessa. Podczas przedstawienia na cel dobroczynny w sali hotelu Petersburskiego, zapaliły się nagle, mające wyobrażać śnieg, kawałki waty na dziecku, które uczestniczyło w widowisku „Płatki śniegu". W jednej chwili scena zamieniła się w morze płomieni. Śród widzów powstała panika. Rozegrały się straszne sceny. Dzieci grające a było ich kilkadziesiąt, wydawały rozdzierające okrzyki, wołając o pomoc. Wszyscy dorośli stracili głowę. Dziewięcioro dzieci spaliło się, 10 jest ciężko rannych. Kilka matek dostało obłędu.

Z KRAKOWA.

— Na żądanie czeladzi rzeźniczej zaprowadzili masarze i rzeźnicy zupełny spoczynek niedzielny i już ubiegłej niedzieli żadna masarnia ani jatki nie były otwarte. Otóż w niedzielę czeladź rzeźnicza chodziła po mieście i kontrolowała, czy który ze sklepów rzeźniczych nie jest otwarty. Przy tej sposobności dopuścili się jednak czeladnicy wielu nadużyć, napadali bowiem na przekupki, sprzedające na straganach przy pl. Wolnica kiszki dla najuboższej ludności, powywracali stragany i poszrzucali wędliny na ziemię. Także w Podgórzu napadli oni na sklep z końskiem mięsem i właścicielkę Friedę Obrensteinową pobili. Aresztowano trzech eskcedentów, a po spisaniu protokołu wypuszczono ich na wolność.

Z POZNANIA.

— Rozporządzeniem kanclerskiem odebrany został „Dziennikowi polskiemu" debit w granice pruskie na przeciąg lat dwóch.

Z WARSZAWY.

— W Warszawie skazany został pochodzący z Galicyi p. Józef Kwiatek, który się podawał za „docenta uniwersytetu ludowego galicyjskiego" za agitacyę rewolucyjną i należenie do centralnego komitetu P. P. S., na dwa lata i 3 miesiące więzienia, z zaliczeniem mu 15 miesięcy, spędzonych w więzieniu śledczem.

— Przy ulicy Chmielnej w Warszawie czterej bandyci zamordowali urzędnika tow. kred. miejskiego, S. Bągniewskiego, wdowca, w jego własnem mieszkaniu, i jego kucharkę, dla rabunku. Zrabowali około 100 rs., srebra i kosztowności. Zbrodniarzy aresztowano.

— Wczoraj rano przybyło do zarządu zakładów gazowych w Warszawie przeszło 30 kobiet, żon robotników gazowni, aresztowanych w swoim czasie. Przybyłe kobiety stanęły przed gabinetem dyrektora i oświadczyły, że nie ustąpią, póki nie otrzymają nowej zapomogi. Gdy nie chciały wypuścić dyrektora z gabinetu, przywołano policyę, która część kobiet aresztowała.

Z KIJOWA.

— Rada profesorów uniwersytetu kijowskiego wydała odezwę do studentów, w której wyraża nadzieję, że większość studentów, mająca na celu naukę, utrzyma porządek i życie naukowe. Gdyby wykładów nie wznowiono do 1 kwietnia, uniwersytet będzie zamknięty do następnego roku szkolnego, co spowoduje wydalenie wszystkich studentów.

Zgon Pobiedonoscewa.

Konstantyn Piotrowicz Pobiedonoscew, oberprokurator św. Synodu, umarł w sobotę wieczorem w Petersburgu.

Konstanty Pobiedonoscew urodził się w Moskwie 1827. Po ukończeniu kursów prawnych 1846, został urzędnikiem w moskiewskich departamentach senatu. Od roku 1860 do 1865 pełnił obowiązki profesora prawa cywilnego w uniwersytecie moskiewskim; jednocześnie powołany był do wykładu prawa W. Książętom Mikołajowi i Aleksandrowi, późniejszemu carowi Aleksandrowi III. Od 1865 Pobiedonoscew osiadł w Petersburgu na stałe, gdzie został członkiem rady ministra sprawiedliwości, w 1868 senatorem, w 1872 członkiem rady państwa, w r. 1880 ober-prokuratorem Synodu. Ogłosił kilka prac naukowych z dziedziny prawnej, przetłómaczył na język rosyjski „Naśladowanie Chrystusa" św. Tomasza z Kempis.

Był on nieszczęściem Rosyi, jak wyraża się „Czas", bo w decydującej o jej dalszym rozwoju chwili, w dniu strasznej śmierci Aleksandra II, przenikliwą swoją logiką, powagą swej osobistości, zagrodził Aleksandrowi III jedną z dwóch dróg przed nim otwartych, drogę ku usamowolnieniu społeczeństwa, a pchnął go na drogę samowoli rządu. Był nieszczęściem Rosyi, bo jego duchem natchnione trzynastoletnie rządy Aleksandra III były z jednej strony cichem ale nieprzerwanem przez ucisk użyźnianiem gruntu dla rewolucyi, z drugiej zaś jawnem i konsekwentnem wyjałowieniem administracyi, rządu, władzy. Okropne to trzynastolecie nagromadziło w społeczeństwie nieprzebraną rezerwę nienawiści, a w administracyi „spuryfikowanej" na korzyść „rdzennie rosyjskich ludzi" roztrwoniło całą z lat przeszłych rezerwę talentu i uczciwości. Gdy Mukden i Cuszimo odsłoniły bankructwo władzy, nienawiść skryta w łonie społeczeństwa buchnęła w górę potężnym strumieniem rewolucyjnego szału. A tak za jedno i drugie, za wielką klęskę zewnętrzną i groźną zawieruchę wewnętrzną, Konstanty Piotrowicz będzie po wieczne czasy dźwigał lwią część odpowiedzialności. Karą jego jest, że danem mu było dożyć jednego i drugiego: klęski wojskowej i wojny domowej, doczekać krwawego plonu swej pracy.

Gdy w r. 1881 Pobiedonoscew w obecności młodego cara wydarł Melikowowi podpisany już przez cara akt konstytucyi — ugruntował swoją władzę. Odtąd poza czapką Monomacha i gronostajową „porfirą" carską, ukrywała się tylko jedna siła i myśl, to jest Pobiedonoscew. Wszystkie akty carskie od słynnego manifestu koronacyjnego począwszy, wychodziły z pod jego pióra, wszystkie najważniejsze akty państwowe skupiały się odtąd w małym pałacyku na Litiejnym Prospekcie, w zawalonym księgami gabinecie Pobiedonoscewa. I równo przez ćwierć wieku dzierżył on te delikatne i mocne równocześnie nici, któremi geniusz dziejów zszywa całość z poszczególnych kawałków życia i przez ćwierć wieku oplątywał niemi olbrzymią Rosyę, aż zamienił je w jakąś masę bezkształtną, bezmyślną i bezduszną, która miała stać się ideałem rodzaju ludzkiego, pojmowanego ze stanowiska najdzikszego, najrozpaczliwszego, najokrutniejszego pesymizmu, jaki tylko w wyjątkowych duszach może się zmieścić.

Popierany przez dumną, chytrą i inteligentną Dagmarę duńską, która przylgnęła do Pobiedonoscewa jako do jedynego wyższego umysłu w swem otoczeniu, kierował on śmiało nawą Piotra Wielkiego w stronę tej mielizny, która kryła się pod falą ideologii moskiewsko-panslawistyczno - czarnosecinnej. W dążeniach swoich nie przebierał w środkach. Od wyszukanej dyalektyki, od niezwykle ujmującej grzeczności, aż do grubych, wulgarnych, w stylu dyakońskim pisanych manifestów i brutalnego okrucieństwa, wszystko było dla niego dobrem, jeżeli miało obronić Rosyę przed nienawistnemi dla niego „kłamstwem i zgnilizną Europy".

Ćwierćwiekowe rządy Pobiedonoscewa były jedną z tych fatalnych omyłek jednostki, za które całe narody mogą swojem istnieniem zapłacić. Po dwudziestu pięciu latach samowładnych jego rządów rewolucya okazała się jednak silniejszą, niż ten duch żelazny w długiem, chudem, mumiowatem ciele. Wraz z twierdzą samowładztwa, padł reprezentant jego w huraganie październikowej biernej rewolucyi. Jeszcze czas jakiś słychać było jego głos w chórze załogi, zebranej na tonącym statku despotyzmu, ale głos ten słabł i zamierał coraz bardziej, aż wreszcie w sobotę na wieki ucichł.

Telegramy i telefonematy

z dnia 26 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 27 marca:

W Galicyi i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona; stan utrzymuje się równomiernie dalej.

Rozruchy w Rumunii.

Bukareszt. Nowy rząd rumuński usunął wszystkich prefektów ze służby i zamianował nowych, oraz wydał manifest do ludności, w którym zapowiada założenie banku rolniczego dla zakupna i wydzierżawiania chłopom dóbr państwowych, tudzież zniesienie kilku podatków, uciążliwych dla włościan. Nowi ministrowie Harep i Mortzun odjeżdżają do Multan, ażeby osobiście interweniować wśród włościan.

Bukareszt. Dzienniki podają ciekawe szczegóły jak dzierżawcy żydzi wyzyskują chłopów. „Viatza romaneasca" stwierdza, że w trzech okręgach północnych w Mołdawie, gdzie rozpoczęły się rozruchy a gdzie króluje „trust Fischera", 80 procent chłopów zostało doprowadzonych do tego, że nie mają ani jednego bydlęcia około chaty i że nie mogą dać ani łyżki mleka swoim dzieciom, których śmiertelność jest niesłychana i w wieku do lat pięć wynosi 40 do 50 procent.

„L'independance Roumaine" u Botuszan donosi, że przy wydzierżawianiu na odrobek chłopom liczy się za falszę 80 franków. Za prawo puszczania bydła na pastwisko dzierżawcy żydzi pobierają od chłopa po 20, 30 a nawet 40 franków od sztuki bydła rogatego, w niektórych miejscach dochodzi do tego, że za prawo pojenia gęsi w rzece, dzierżawca bierze od chłopa po 5 centimów od sztuki...

Bukareszt. Rozruchy przerzuciły się na Wołoszczyznę, gdzie chłopi rozpoczęli plądrować. Dobra ministra Cantacuzena zniszczone. W Centrani spalono ratusz. W okręgu Aleksandria ma być zniszczonych 40 folwarków.

Rusuczuk. Z wybrzeży Dunaju widać liczne pożary na Wołoszczyźnie. Do nadgranicznych miejscowości bułgarskich przybywa wielu żydów uciekających z Wołoszczyzny.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. W Dumie zażądał Stachowicz (kadet) natychmiastowego wzięcia pod obrady wniosku o zniesienie sądów polowych. W głosowaniu przychyliła się Duma znaczną większością głosów do żądania Stachowicza.

Posłowie ze stronnictwa kadetów i innych partyj lewicy wygłosili gwałtowne mowy przeciw instytucyi sądów polowych. Kuźmin Karawajew protestował przeciw masowemu przelewowi krwi i wyraził nadzieję, że Duma jednomyślnie potępi sądy polowe. Żądał, aby prezydent ministrów telegraficznie polecił generał-gubernatorom wstrzymać wykonanie wyroków śmierci, wydanych przez sądy polowe, a wyroki skazujące na roboty przymusowe poddać rewizyi.

Posłowie socyalno-demokratyczni i trudowicy w bardzo ostrych słowach potępili rząd.

Mowcy z prawicy Huldin, czarnosietieniec Kruszewan i Puryszkiewicz podnosili konieczność nadzwyczajnych zarządzeń w czasach rewolucyi.

Następnie przemawiali posłowie polscy, muzułmańscy i październikowcy, przyłączając się do wniosku kadetów na rzecz zniesienia sądów polowych. Teslenko (kadet) atakował rząd, wskazując na monstrualność sądów polowych. Struve przypomniał odmowę zagranicznych państw co do wydania Rosyi kilku przestępców których państwa nie chciały wysyłać na pewną śmierć pod sąd polowy. Bordisz (kozak) opisywał straszny los oficerów armii, którym przypadła w udziale rola katów. Ksiądz Tykwiński atakował rząd, który zapomina o nauce Chrystusowej i staje się mordercą.

Hr. Bobryński bronił sądów polowych, wskazując, że także w Austryi mogą być tego rodzaju sądy doraźne zaprowadzone podczas stanu oblężenia.

Teslenko zapytał, dlaczego także bohaterów pogromów nie oddano pod sąd polowy.

Gdy Teslenko wyrzekł słowa „bohaterów pogromów", Kruszewan wstał z miejsca i ukłonił mu się wśród śmiechu w sali.

Posiedzenie zamknięto. Do głosu zapisanych jeszcze 52 posłów.

Petersburg. Duma uchwaliła odbywać posiedzenia w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki między 11 przed południem a 6 wieczór; tylko posiedzenie piątkowe rozpoczynać się będzie o 2 po południu, aby deputowanym muzułmańskim umożliwić uczęszczanie do meczetu.

Petersburg. Wczoraj wieczór po ukończonej dyskusyi o sądach polowych w Dumie udał się prezydent ministrów Stołypin do Carskiego Sioła i był u cara na audyencyi, która trwała półtora godziny.

Dziś spodziewane jest oświadczenie rządu w tej sprawie w Dumie.

Rozruchy chłopskie.

Kostroma. Tłumy włościan dokonywały rabunków podczas jarmarków w Krasnem, Plessie i Puczerzy. Rozruchy we wszystkich tych miejscowościach stłumiono; w Puczerzy, gdy kozacy zjawili się na placu, rozległy się z tłumu wystrzały; jedna kula zabiła konia podoficera. Kozacy dali salwę, od której zabitych zostało 10 ludzi. Liczba rannych niewiadoma.

Stała organizacya polska.

Petersburg. „Now. Wremia" podaje, że w Petersburgu tworzy się stała organizacya polska. W tej sprawie odbyło się w sali bibliotecznej przy kościele św. Katarzyny posiedzenie pod przewodnictwem b. posła p. Jałowieckiego. Omówiono sprawę codziennej gazety polskiej w Petersburgu. Gazeta ma stanowić własność spółki udziałowej i bronić interesów narodu polskiego.

Z Bułgaryi.

Sofia. Sobranie uchwaliło ustawę przeciw anarchistom oraz sprawcom zamachów na przedstawicieli władzy.

O tron brunszwicki.

Brunszwik. Zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 1000 osób, przyjęło rezolucyę, która staje na stanowisku uchwały rady związkowej z dnia 28 lutego i wszelkie dalsze agitacye Welfów uważa za bezowocne i szkodliwe.

Walki w środkowej Ameryce.

Nowy Jork. Z Managuy telegrafują, że nadeszły tam wiadomości z pola wojny, stwierdzające, iż połączone armie rewolucyonistów z Nikaraguy i Honduras, pobiły w bitwie pod Maraita armię hondurańską prezydenta jenerała Bonilli. Zacięta walka trwała 10 godzin. Wśród wziętych do niewoli znajduje się hondurański minister wojny jenerał dr. Sotera Baranona, który został ciężko zraniony.

Nowy Jork. Amerykański poseł w Managua donosi, że według relacyi rządu nikaraguańskiego Nikaraguańczycy pobili zjednoczone wojska Honduras i San Salvador i zdobyli miasto Choluteka. Prezydent Honduras p. Bonilla uciekł. Wysłano szereg parowców w pościg za nim.

Z Maroku.

Szereg telegramów nadchodzi z Tangeru. Młody uczony francuski, lekarz znakomity i filantrop, dr. Mauchamp, odważył się osiąść w Marakesza, stolicy marokańskiej. Bawił tam już półtora roku i przy pomocy rządu francuskiego otworzył aptekę, z której chorym krajowcom lekarstwa bezpłatnie wydawał. D 20 bm. został zamordowany i to w sposób okrutny, jak donosi inżynier i podróżnik Gentil, który w Marakeszu przeprowadzał pomiary. Dr. Mauchamp otrzymał trzydzieści pchnięć sztyletem, zabójcy rozebrali zwłoki do naga i usiłowali je zbezcześcić, czemu jednak żołnierze przeszkodzili. Dom lekarza zrabowano.

Powodem zabójstwa miała według jednych być zemsta pewnego lekarza marokańskiego, — według innych zaś drąg z białą chorągiewką, który dla pomiarów wzniósł p. Gentil, a który krajowcy uważali za aparat do telegrafu powietrznego, napawającego ich strachem zabobonnym. Skąd się krajowcy o tym telegrafie dowiedzieli? Czy nie podmówili ich Niemcy, którzy okropną wrzawę podnieśli z powodu, że Francuzi, jakoby wbrew traktatowi algecirskiemu, poczęli zakładać telegraf powietrzny? Prasa paryska, choć nie z powodu zabójstwa tego, występuje z ostremi rekryminacyami przeciw Niemcom, nawet półurzędowy „Temps" oskarża Niemców, że postradali zmysł solidarności europejskiej. Wychodzący w Tangerze „Kuryer Marokański" przypisuje odpowiedzialność za zamordowanie Mauchampa maghzenowi (rządowi marokańskiemu). „Kuryer" zauważa, że winę chce się obecnie zwalić na pewnego człowieka niewiadomego pochodzenia i religii, podejrzanego o podburzanie niższych klas ludności.

Inżynier Gentil zdołał z żoną umknąć do dzielnicy żydowskiej i ocalał, bawi już w Tangerze. Po zamordowaniu Mauchampa obległi krajowcy domy Europejczyków w Marakeszu, a konzulat angielski obrzucali kamieniami. Basza jednak obstawił konzulaty i domy Europejczyków strażami wojskowemi i zapanował spokój; wszyscy Anglicy, Francuzi i Hiszpanie, przeciw którym, (a nie zarazem przeciw Niemcom) krajowcy są podburzeni, przebywają w spokoju w swoich mieszkaniach.

Słychać też o napadzie na konzulat angielski w Casablanca i obawiają się o los tych członków wyprawy Gentila, którzy obecnie w górach Atlasu przebywają. Rząd francuski wyprawił dwa krążowniki do Maroku z żądaniem zadośćuczynienia i odszkodowania za zabicie Mauchampa.

Gabinet berliński usiłuje winę morderstwa zwalić na zamordowanego i podaje w swoim organie „Kölnische Ztg" telegram z Tangeru, wedle którego Mauchamp wywiesił był na dachu swego domu chorągiew, co uznano za czyn prowokujący, gdyż w kraju wolno wywieszać chorągwie tylko na meczetach; od kilku dni domagano się od lekarza usunięcia chorągwi; tłum napadł wreszcie na wychodzącego z apteki lekarza i zasztyletował go. Podczas następnego napadu na dom angielskiego agenta konsularnego Lennoxa, tuż po zamordowaniu Mauchampa, dali oblężeni salwę, kładąc trupem dwie osoby z tłumu, a dwie inne raniąc.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·35 do 8·45, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 6·35 do 6·45, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·50 do 8·70. Owies obroczny na termina 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 7·30 do 7·50. Jęczmień browarniany 7·60 do 8·20. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00 Groch pastewny 7·00 do 7·50 groch do gotowania 9·— do 10.— Wyka 6·50 do 6·75. Bobik 6·70 do 6·90 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·— Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 40·— do 40·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·50 do 22·50.

WYPRÓBOWY ZNAK NA KORKU.

dla ochrony przeciw fałszerstwom

MATTONI'S Giesshübler Sauerbrunn.

Przyjechali do Lwowa d. 26 marca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrana). W. Polański z Rudnik, PP. Koralewscy i E. Turowski z Tarnawy, R. Rudolf z Pasiecznej, A. Kowenicey i A. Fronczkiewicz z Brzeżan, J. Charwat i P. Romaszkan z Czerniowiec, F. Kostelnik z Budapesztu, W. Jasińscy, PP. Sroczyńscy i R. Lossów z Borysławia, St. Janko z Hoszany, T. Filipek z Wiednia, radca K. Mühlner z Borszczowa, P. Kraszewski z Wołynia, A. Glazer z Ustrzyków, dyr. Markiewicz i J. Smołucha z Kałusza, Z. Wamiński z Lanczyna, E. Michałowski z Doliny, W. Błaz Peretoka.

Nie drogie a dobre ubrania gotowe własnego wyrobu, trwalsze od wiedeńskich „Związku katolickich krawców" we Lwowie, plac Halicki 7 (gdzie Centralna kawiarnia).

7

Przed zaborem Rzymu.

(Wspomnienia dziejowe).

(Ciąg dalszy.)

W miesiąc po śmierci króla zmarł Pius IX (10 lutego 1878). Wrogowie Kościoła nie szanowali nawet i zwłok Piusa IX. Wiadomo, że gdy nocną porą wiesiono szczątki świątobliwego papieża na cmentarz, masoni zaatakowali kondukt pogrzebowy i wrzucili trumnę do rzeki Tybru. Wywołało to oburzenie w całym świecie cywilizowanym, a wielką konsternacyę w Kwirynale.

Zgodnie z ostatnią wolą Piusa IX pochowano go w bazylice cmentarnej, pod wezwaniem św. Szczepana i Wawrzyńca, których relikwie spoczywają w tej prastarej świątyni. Bazylikę fundował niegdyś cesarz Konstantyn. Odnowił ją i przyozdobił Pius IX, który miał szczególniejsze nabożeństwo do św. Szczepana i często się modlił u grobu jego.

Grobowiec Piusa IX znajduje się w krypcie podziemnej, podobnej do niszy katakomb. Zwłoki spoczywają w sarkofagu marmurowym, na którym złożone są wieńce z kruszców szlachetnych; często też widać tam i wieńce z świeżych kwiatów. Ściany i sklepienie krypty zdobią mozaiki o tle złocistem. Mozaiki te składają się z szeregów krążków, na wykonanie których złożyły się katolickie rodziny z Włoch i zagranicy. Na tarczy widnieje herb lub inne godło i odpowiedni napis. I Polacy uczcili pamięć orędownika i przyjaciela naszego narodu, bo widzimy na tarczach nazwiska polskie i herby, jak: Pogoń, Trąby, Śreniawa, Poray, Nałęcz, Pilawa, Bończa, Leliwa, Łabędź, Ostoja i inne.

Na sąsiedniem Campo Santo spoczywają zwłoki Polaków, z którymi Pius IX często omawiał sprawy nasze. Są to generałowie oo. Zmartwychwstańców: Kaysiewicz, Semeneńko i Przewłocki, dalej założyciel zakonu, Bohdan Jański i filar Zgromadzenia, ks. Jełowicki. Tam też pochowani są: kard. Ledóchowski, belwederczyk O. Korzeniewski, K. ks. Czetwertyński i w. i. Bolesnego wrażenia doznaje się u wejścia na Campo Santo. Oto na żądanie masoneryi usunięto z nad bramy wchodowej godło Zbawienia, które dzierżyła w ręce postać niewieścia, przedstawiająca „Wiarę".

*

W r. 1885 położono na Ara Coeli kamień węgielny pod pomnik Wiktora Emanuela II. Według projektu Sacconiego, twórcy budowy (na który to cel parlament wyznaczył 9 milionów) ma to być wielkich rozmiarów mauzoleum, z „ołtarzem ojczyzny" w głębi i z konną postacią króla, wzniesioną u zbiegu 2 kondygnacyj schodowych. Tło mauzoleum stanowi wykończony już w znacznej części portyk z rzędami kolumn. Pomnik ten buduje się w samem centrum miasta starego, w pobliżu „Palazzo di Venezia", siedziby ambasady austryackiej przy Stolicy św.. By mauzoleum mogło mieć należytą perspektywę, postanowiono zburzyć całe szeregi starych domów w kilku okolicznych ulicach, domów pełnych prastarych zabytków. Nie dziw więc, że konserwatorowie sprzeciwiają się tej robocie dewastacyjnej.

O ile początkowo pomysł wzniesienia takiego właśnie pomnika „patri patriae" wprawiał w zachwyt patryotów włoskich, o tyle obecnie dzieło to jest przedmiotem troski zwolenników nowych porządków. Minęło lat 22, a mauzoleum nie jest jeszcze i w połowie ukończone. Twórca budowli, architekt Sacconi, zmarł przed rokiem i uniósł ze sobą do grobu i swe pomysły dalsze. Prace powierzono 3 architektom i 3 komisyom, między któremi nie ma jedności i zgody.

Teraz dopiero, po latach, wyszło na jaw, że materyał budowlany (kamienie, marmury) był nieodpowiednim, nietrwałym. Nagłowice kolumnady są za niskie, co psuje efekt ogólny.

Nie wchodzimy w to, czy było odpowiedniem, czy też nie, iż mauzoleum twórcy państwa nowoczesnego nadano piętno klasyczne, starogreckie. Mogło być i tak. Ale różne komisye postanowiły, by „ołtarz ojczyzny" otaczały i postacie tych, którzy byli współpracownikami W. Emanuela w tworzeniu Włoch zjednoczonych. A więc: Cavour, Garibaldi, Mazzini itd.

(Dok. nast.) *Z. Skirmunt.*

Syrup - Pagliano, najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini** (Italia).

płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: **SOCRATE BRACCHETTI - ALA** *(Süd-Tyrol).*

Drobne ogłoszenia po 4 hl. od wyrazu.

Owoce kandyzowane świeże, jak kijowskie, — domowej roboty 4 kor. klg. Kazimiera Matczyńska, Kołomyja, Małchówka 20.

J. Kopritz Lwów. Cenniki za darmo. **Taniej jak wszędzie!** Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska. 20

Wyborny miód deserowy kuracyjny z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, twardy, 6 kor., rarytas miodoborów (gęsto płynna patoka) 6 k. co k. za 5 klg. franco. Korzeniewicz emer. naucz. Iwanczany. 243

Cukiernia krakowska Trecyńskiego, Lwów, Fredry 4 poleca znakomite ciasta świąteczne od korony, torty po guldenie. Cukrów deserowych 80 centów funt. 286

Pierścionki, obrączki, wyroby ze złota i srebra poleca od 11 lat znana firma 268 **Jan Wojtych, złotnik,** zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8.

Maszynki, do tarcia, do siekania mięsa, młynki do maku, ściski do szynek, noże stołowe, deserowe, do mięsiwa, do ciast i kuchenne poleca **Fr. CHLADEK,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 283

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota, srebra, poleca F. KWAŚNIEWSKI, Lwów, pl. Halicki l. 3, — przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 92

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje **PROSIĘTA pełnej krwi Yorkshire,** w wieku do 10 tygodni po koron 50 za sztukę, starsze po koron 2 za jeden klg. żywej wagi. 282

Elektryczna palarnia KAWY Leonarda Soleckiego, we Lwowie, ul. Batorego 2, poleca wyborne mieszanki kaw codziennie świeżo palonych: 12

1 kg.	Melange nr. 1	zł.	2·80
„	„ nr. 2	„	2·40
„	„ nr. 3	„	2·—
„	„ nr. 4	„	1·00

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wybrane są z najszlachetniejszych gatunków i odznaczają się **znakomitym smakiem i zapachem** oraz wydatnością, przez co zalecają się jako **najlepsze i najtańsze w użyciu.**

Słabość męską skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadtrzyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr. **Dra Retau'a Ochrona własna** Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiące znalazło w niej **objaśnienie** swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn wydawnictwa **R. F. Bierey** w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech. 10

Sadzonki wikliny koszykarskiej odznaczone srebrnym medalem na wystawie ogrodniczej we Lwowie 1906, po cenie k. 3·50 za 1000 sztuk, sprzedaje obszar dworski **Siedliszowice,** poczta Siedliszowice. 278

Aparaty ssące do czyszczenia dywanów, ścian i mebli można oglądać w handlu **Stromengera,** Lwów, Karola Ludwika 5. 292

Para kasztanów karosierów 16¼ miary, 5-letnie, bardzo spokojne, oraz 3 klacze pełnej krwi amerykanki, kłusanki, są do sprzedania. — Zarząd dóbr Tutkowice p. Tamanowice st. kol. Mościska. 293

KASZEL! Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciwko własnemu ciału! **KAISERA karmelki piersiowe** z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi i ogólnemu zaflegmaceniu. **5120** notar. legal. świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne. **Pakiety po 20 i 40 hal. puszki po 80 hal.** do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach i lepszych handlach towarów kolonialnych.

Miejsce kuracyjne „PRIESSNITZTHAL" w Mödling. założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47. Cenniki bezpłatnie. Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Nasiona warzyw, kwiatów, pastewne, znakomite, świeże, najtańsze dostarcza **Oddział Towarzystwa gospodarskiego, — Podhorce obok Stryja.** Cenniki darmo. 180

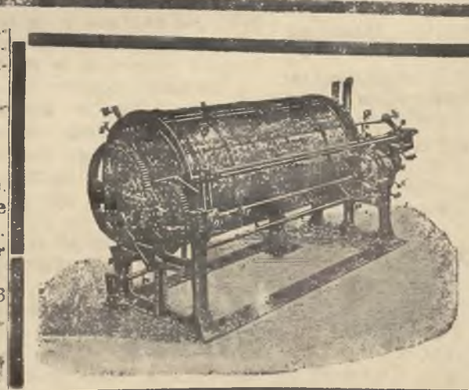

Oszczędność na pieniądzach i czasie! Pranie bielizny w domu, to największy kłopot i ambaras, a w dodatku obecnie niepotrzebny, skoro otwartą została **Pierwsza galic. pralnia parowa** oraz Zakład dla chemicznego czyszczenia i apretury **Antoniego R. Fleischla, we Lwowie, ul. św. Marcina l. 30.** 289 Fachowe obchodzenie się przez wprawny personal — najlepsze mydło i soda — najmodniejsze maszynowe urządzenie wykluczają wszelkie niszczenie bielizny. — Parowa maszyna do prania i gotowania bielizny jest zarazem najlepszym aparatem desinfekcyjnym. Największa Hygiena. PRALNIA urządzona jest po europejsku i na wielką skalę. — Wykonuje także wszelkie w zakres jej wchodzące prace dla całego garnizonu wojskowego w Galicyi.

G. N. 294 Marka ochronna. **Ekstrakt orzechowy** do farbowania siwych włosów do nabycia u **A. Maczuskiego** w Wiedniu **III/2 Erdbergerlände 2.** Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. 1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3 1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50 Mleko orzechowe reger. włosów k. 6 i 3 Pomada orzech. i olejki orzech. 4 i 2 Pasta orzech. do cieniow. brody k. 2 Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę koron 6 i 4. We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., w składzie materyałów Al. Hübnera, i w drogueryi Piotra Mikolascha i Sp. Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Tutki cygaretowe „ŚWIT". Nowe hygieniczne opakowanie. Wyłącznie dobre gatunki. Do nabycia w lepszych trafikach.

Teatr rozmaitości Dependence Bristol. Występ sławnych sióstr Lewandowskich. Tańce rosyjskie i polskie. Dwie sensacyjne komedye. Początek o godz. 8½. 222

SANTAL MIDY Pa MIDY, aptekarza w Paryżu. UPOWAŻNIONE W ROSSYI. Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega [illegible] ości. Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce. Skład w głów[illegible]ch aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera, Sklepińskiego W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 630

Stor i żaluzyj do okien wszelkich systemów, najstarsza w kraju fabryka **Parawanów i ścian ruchomych** itp. **W. ADAMSKI,** Lwów, — Hotel Żorża. 215 Cenniki ilustr. gratis. PP. Architektom ceny specyalne.

Canada - Kosiarki „Noxon" wyrób pierwszego rzędu 141

Wiązarz snopów Żniwiarka Kosiarka do trawy nienagannie robiąc, dostają się od firmy **Ph. Mayfarth i Ska** we Wiedniu II/1. fabryka maszyn i odlewarnia żelaza. Frankfurt n/M., Berlin, Paris. Ilustrowane cenniki darmo i franko.

Do ciągnienia 1 kwietnia 224 **z główną wygraną 600.000 fr. złotem** polecam **Losy Tureckie** Losy tureckie są obecnie najwięcej wartościowe i mają największą szansę w grze. Rocznie 6 ciągnień: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10 i 1/12. Główne wygrane 3 razy do roku po fr. 600.000, 3 razy do roku po fr. 300.000 i liczne większe poboczne wygrane, najmniejsza około koron 229. Za gotówkę nabyć można wedle kursu dziennego. Dalej polecam:

1 los turecki na spłaty miesięczne po koron	6·—,	8·—,	10·—,
2 losy tureckie „ „ „	12·—,	16·—,	20·—,
5 losów tureckich „ „ „	30·—,	40·—,	50·—,
10 „ „ „ „ „	60·—,	75·—,	100·—,

Najtańsze ceny ustanowione według każdoczesnego kursu dziennego. Pełne, niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży. — Przesyłka pierwszej raty najlepiej przez przekaz pocztowy. **Edward Urban, dom bankowy, Berno,** Wielki plac 23—25 (we własnym domu). Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ" ul. Kopernika l. 7. **Do nabycia**

„Gawędy staropolskie", według różnych autorów zebrane, oprawne . . . . . k. — 60 h.
„Skały i kamienie", krótki zarys mineralogii, z rysunkami . . . . . „ — 30 „
„Skarbczyk polski", wybór najcelniejszych utworów poezyi polskiej . . . . . „ — 30 „
„Obrazki z Chin", przez Juliusza Starkla, w 2 częściach 60 h.
„Z bratniej niwy", wybór poezyj czeskich, w przekładzie Konrada Zaleskiego . . . . . k. — 30 h.
„Tadeusz Kościuszko" przez Leonarda Chodźkę . „ — 30 „
„Kirdżali", powieść naddunajska przez Michała Czajkowskiego w 2 częściach, oprawne . . 1 — 20 „
„Wspomnienia lat ubiegłych" skreślił W. Goczałkowski oficer 10 p. u. b. wojsk polskich . . . „ — 30 „
„Za Apeninami" Stanisław Bełza . . . . . „ — 30 „
„Polska porozbiorowa" w krótkim zarysie przez Wandę Tyszko 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

WITOŁD TRANDA w Przemyślu, sklep: ul. Franciszkańska 7, warsztaty: ul. Gimnazyalna 6. **Warsztaty mechaniczne dla naprawy rowerów, motorów i automobilów.** Zastępstwo firm: Oppel-Darracq i Laurin & Klement. **Motory i Voiturettes, Rowery „Waffenrad".** Własna garaża (zajazd) dla automobilów. Na składzie: benzyna, oliwa, karbid i akumulator.

NAJLEPSZE NASIONA rolne, warzywne, kwiatowe — poleca 191 Lwów, **M. Wolński,** pl. Maryacki 3.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

„Salvesol - Noris" pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając się, tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygaretowe „Noris" ze „Salvesolem" — oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr. A. Mars.

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie. 817

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem itd. Z wysokiem poważaniem

Lwów 2 maja 1903. Prof. dr. Antoni Mars.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek „ze Salvesolem" k. 2·80.
1 Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris"**

Mr. W. Bełdowski, Kraków 20.

Colosseum w Pasażu Hermanów. *1 i 16 nowy program. Codziennie przedstawienia o 8-mej. W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.*

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 popołudniu (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 9·00 przed południ. i 12·40 popołudniu (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 popoł.

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·01 popołudniu (od 13/5 do 61/9 w niedziele i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07 przedpoł., 3·25, 5·09 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·00 przedpołudniem, 1·46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając [illegible] przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.